Nr. 103B. Dnia 12 kwietnia. Sobota. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— W rozpoczynającą się jutro uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego odbędą się nabożeństwa odpustowe jak następuje.

Jutro dnia 13-go w kościołach:
św. Kazimierza (pp. sakramentek);
św. Jacka (po-dominikańskim);
św. Marcina (po-augustjańskim);
w kościele parafjalnym na Pradze.

Pojutrze dnia 14-go w kościołach:
św. Anny (po-bernardyńskim) i
św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej.

— Dnia 15-go (we wtorek) w kościele ś. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odpust kwartalny bractwa św. Antoniego padewskiego.

— W tym że kościele rozpoczynają się od wtorku (dnia 15-go) nowenny poprzedzające odpust św. Antoniego.

Nowenny ku czci św. Antoniego odbywać się również będą w każdy wtorek w kościołach św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po reformackim).

— Ewangielja św. na niedzielę wielkanocną zapisaną jest u Mateusza św. w rozdziale 16-ym „o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana", na poniedziałek zaś u Łukasza św. w rozdziale 24-ym „o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus".

Przed wyborami.

W dniu 28-ym b. m. wypada termin pierwszych wyborów tegorocznych do Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Obecnie więc nastała chwila właściwa rozmyślań przedelekcyjnych, chwila rozpamiętywania grzechów i przyrzeczeń poprawy.

Grzechów i poprawy—powiadamy, bo jakkolwiek Towarzystwo kredytowe ziemskie cieszy się ogólnem i zasłużonem w kraju poważaniem, niemniej jednak nie jest ono wolne od wielu bardzo poważnych zarzutów. O ich istnieniu najlepiej przekonywa ostatnia agitacja przedwyborcza, tak początkowo silna, iż napozór zdawało się, że rezultatem jej będzie jakaś gwałtowna restauracja władz Towarzystwa. Stało się inaczej—zwyciężyła zasada „jakoś to będzie", zwyciężył system popierania przeciętnej poczciwości i sąsiedzkiej współpomocy.

I cóż z tego wypadło?

Czy dzisiejsze władze Towarzystwa usprawiedliwiają to nieograniczone zaufanie, jakiem obdarza je ogół wyborców?

Choćbyśmy chcieli dać odpowiedź twierdzącą, zawsze przeszkodzi nam przykre zajście z materjałami do podatku gruntowego, które — jedynie dzięki niezaradności, braku energji i zbytniej częstokroć powolności na wymagania nieusprawiedliwione— z tajemnicy instytucji finansowej stały się jawnością i bronią w ręku fiskusa.

A więc „coś się psuje w państwie duńskiem"...

Zbadać to nieznane lub może w całej świadomości ukrywane „coś" jest obowiązkiem rozwagi społecznej.

A najpierw, czego mamy prawo bezwarunkowo domagać się od aktu wyborów ziemiańskich? Bardzo małej rzeczy, przynajmniej małej w zasadzie — oto świadectwa dojrzałości społecznej i wyższości obowiązków publicznych nad względy parcjalne. Mamy tak mało form życia parlamentarnego, publicznego, iż z tego jednego wyjątku, jakim jest Towarzystwo ziemskie z szeregiem swoich dyrekcyj prowincjonalnych, powinniśmy uczynić wielki przybytek cnót i przymiotów społecznych. Zasada ta powinna być tak wszechpotężna, iżby w niej stopiły się wszelkie drobne, małostkowe uczucia...

Niestety! w dotychczasowych wyborach podobnych tendencyj trudno dostrzedz—przeciwnie, mamy tak tkliwe i dobre serca, iż nawet w aktach wagi publicznej stajemy się filantropami.

Przysłowiowa rozrzutność opanowała koła wyborców Towarzystwa. Bo czyż nie traktujemy godności z wyboru jako *panis bene merentium*... Czyż nie szafujemy głosami, nie rozdajemy ich ludziom bezwątpienia nieposzlakowanego sumienia, lecz nie umiejącym dźwigać włożonych na nich obowiązków, czyż mało znamy dostojników Towarzystwa, oddawna wykreślonych z grona właścicieli ziemskich, a wykreślonych skutkiem własnej winy, bo z powodu nieumiejętnego gospodarowania majątkami, wreszcie czyż mało znajdziemy reprezentantów Towarzystwa z pożyczanemi tytułami własności, nieprawnie zajmujących miejsca przeznaczone dla godniejszych! Czyż w gronie naszego ziemiaństwa nie znajdą się ludzie, którzy obok wysokich zalet serca—jeżeli już takowe koniecznie w życiu naszem mają odgrywać rolę czynnika pierwszorzędnego — posiadają też zalety dobrych finansistów, niezłomnego charakteru i silnej woli?

To też jeżeli wyżej powiedzieliśmy, iż od aktu elekcji w Towarzystwie kredytowem wymagamy świadectwa dojrzałości społecznej, to z kolei postawmy drugi warunek, iż w kandydatach na przedstawicieli ziemian szukać należy nie oznak zewnętrznych, ale treści, tj. wybitnych zasad, charakteru i umysłu, szukać programu społecznego, odpowiadającego programowi ogółu wyborców.

Słowem, wybierajmy tych tylko, którzy przedstawiają najwięcej warunków, aby godnie nas reprezentować.

STARA BAJKA.

Kiedy ś. p. sędzia Furdasiński przeniósł się tam, gdzie, wedle słów proboszcza, miał pobierać wieczyste czynsze od swoich cnót i zasług, na Furdasówce nie było ani grosza długu.

Nie podobało się to jednak synowi i dziedzicowi zmarłego, który zawsze mawiał, że w tych czasach tylko żydzi i mechesy nie mają długów—i—hipoteka zaczęła się obciążać.

Zresztą młody pan Furdasiński był poczciwy chłopak. Wstawał o szóstej i, jako rolnik z krwi i kości, hasał konno po polach do ósmej. Nieraz w tych wycieczkach upatrzył sobie ładną dziewczynę, której w najbliższe święto kupował gorset i chustkę, a nawet czasem, po upływie roku, dawał jej krowę i paręset złotych gotówką.

O ósmej pił śniadanie, potem uczył swego szpaka gadać lub gwizdać, koło południa jadł drugie śniadanie, po śniadaniu trochę drzemał, o czwartej spożywał obiad, a po obiedzie, albo znowu uczył szpaka i rozmawiał z ekonomem, albo jechał do sąsiadów na partyjkę. Regularny tryb życia łamał się parę razy na rok, mianowicie w czasie karnawału i w czasie wyścigów; wtedy bowiem pan Furdasiński zabierał karetę, cztery konie, furmana, lokaja i chłopca i jechał na cały miesiąc do Warszawy.

Niekiedy po upływie miesiąca dwór sam wracał na wieś. Był to znak, że pan Furdasiński udaje się za granicę.

Marszałek Mazajło-Skrobejko, najbliższy sąsiad, który miał trzy dorosłe córki, przez przyjaźń dla ś. p. sędziego często upominał dziedzica, radząc mu aby się jaknajrychlej żenił.

— Myślę o tem—odparł pan Furdasiński. —Właśnie kupiłem meble.

Marszałek spojrzał z pod oka na fotele obite amarantowym aksamitem i na fortepian Bechsteina, okryty warstwą kurzu i rzekł:

— No tak meble!... Ale niepotrzebnie karmisz tyle służby w domu.

— A cóż mam ich wygnać? Przecież na nas, na obywatelstwie ciąży obowiązek dostarczania ludziom pracy, ażeby nie kradli.

— Te wędrówki do Paryża także na nic—mówił marszałek.

— Co też marszałek baje! Cóżbym ja był za polak, żebym choć raz na kilka lat nie zajrzał do Paryża?... Paryż to jak Warszawa i Kraków.

— Wiedeńska wystawa także zjadła sporo grosza...

— Obywatel u nas nie może być tylko rolnikiem —odpowiadał pan Furdasiński. — Musimy badać przemysł

— No, ale Monaco...

— Wszystko na świecie trzeba poznać! — przerwał mu młody dziedzic i zbliżywszy się do okna, w którem wisiała klatka ze szpakiem, zagwizdał walca Straussa.

Pojętny ptak pochwycił natychmiast melodję, lecz urwawszy ją w połowie, odśpiewał kilka taktów „Rachelo kiedy Pan"... a zakończył „Gdyby rannem słonkiem".

Ponieważ młody dziedzic nie zmieniał trybu życia, więc majątek topniał z godną podziwu szybkością. Nawet marszałek stracił serce do syna swego przyjaciela i oświadczył publicznie, że nigdy nie miał zamiaru przyjąć go za swego zięcia, a jeżeli wstępował do Furdasówki, to tylko przez pamięć dla ś. p. sędziego. Przytem robił coraz surowsze wymówki młodemu panu i co kilka zdań powtarzał:

— Djabli wzięli Furdasówkę!...

Przyszła nareszcie chwila, że pan Furdasiński nie obsiał pól, nie zapłacił procentów wierzycielom, ani rat w Towarzystwie kredytowem. Cugowe konie schudły, służba rozbiegła się, sąsiedzi zerwali stosunki, a młody dziedzic — nie miał mięsa na obiad.

Otyły marszałek, usłyszawszy o tem, dostał małego ataku apopleksji. Tydzień leżał w łóżku, wreszcie pojechał do pana Furdasińskiego z ostatnią wizytą.

Właśnie dziedzic uczył swego szpaka arji „*La donna e mobile*", kiedy zasapany marszałek wbiegł do salonu i rzuciwszy się na kanapę, zaczął:

— Cóż to, subhastują cię?...

— Podobno.

Marszałek wzruszył ramionami i podniósł oczy do nieba.

— A ileż ci zostanie z majątku, jeżeli wolno spytać?...—rzekł.

— Ze dwadzieścia tysięcy rubli...

— Te te te!... Towarzystwa masz dziesięć tysięcy. Długów hipotecznych...

— Parę tysięcy rubli.

— Parę?...—spytał oburzony marszałek. — Jest przeszło piętnaście tysięcy rubli zapisanych... A rewersy?

— No, tych śmieci będzie może na kilkaset rubli.

— Kilkaset? — krzyknął marszałek. — Wszyscy żydzi lamentują, żeś bankrut i że im nie zapłacisz!... Posłuchaj — dodał usiłując zapanować nad sobą.—Przez pamięć dla ś. p. ojca obrachowałem twoje długi i wartość majątku, nie wyłączając powozów i mebli. Otóż mówię ci — nie masz nic!... Grosza ztąd nie wyniesiesz, jeszcze ci masa długów zostanie, bo za te grunta dadzą najwyżej po dwa tysiące rubli za włókę... Czeka cię nędza...

— Wszystko na świecie trzeba poznać! — odrzekł spokojnie pan Furdasiński.

Marszałek podniósł się z łoskotem

— Władku—rzekł—czy przez pamięć dla twego ś. p. ojca mogę co zrobić dla ciebie?

— Owszem — odpowiedział. — Może pan zechce przyjąć odemnie na pamiątkę ten fortepian. Pyszny!... koncertowy Bechsztajn, ani razu na nim nie grałem...

Twarz marszałka zrobiła się fijoletową. Zacisnął pięści i wrzasnął:

— Smar... Smaku nie masz acan!...

Wybiegł z pokoju, a za chwilę przyszedł furman po czapkę, której wzburzony pan zapomniał.

Od tej chwili aż do dnia licytacji pan Furdasiński był już sam, jak palec Nie tracąc jednak humoru, chodził po pokoju i palił fajkę, a jego szpak gwizdał kawałki rozmaitych melodyj, albo wołał

— Djabli wzięli Furdasówkę!...

Pan Furdasiński oburzył się.

— Wołaj—rzekł do szpaka — ośle jakiś, to, czegom cię ja uczył: złodzieje żydy!...

— Djabli wzięli Furdasówkę!... — odpowiedział szpak, pilnie przypatrując się swemu panu. Był pewien, że mówi dobrze.

Licytacja majątku przyniosła cały szereg niespodzianek. Naprzód majątek poszedł nie po 2000, ale

Jakkolwiek warunek ostatni jest całkiem naturalny, rzadko kiedy był on dotąd stosowany. Doświadczenie lat ostatnich wymowne składa na to dowody. Weźmy np. sprawę ubezpieczeń rolnych. Któż bardziej sprzeciwia się powstawaniu spółek asekuracji wzajemnej, jak nie ci z radców Towarzystwa, którzy jednocześnie piastują urzędy w towarzystwach asekuracyjnych! Są tu wprawdzie zarzuty, z których winni w każdym razie wytłumaczyć się mogą, lecz też są tu wypadki, których roczniki naszego Towarzystwa zaznaczać nie powinny.

Tak, wyznajemy z całą szczerością—jak szczerze piszemy słowa niniejsze—iż władze Towarzystwa wolne są od grzechów głównych, ale są obciążone wieloma grzechami drugorzędnemi...

Należy więc raz zerwać stanowczo z niewytłumaczoną w sprawach publicznych pobłażliwością i kierować się stale obranym programem — warunków, jakim mają odpowiadać kandydaci do urzędów z wyboru. Innemi słowy, wpierw należy sformułować te warunki i wymagania i następnie dopiero szukać, wybierać ludzi w zupełności im zadośćczyniących, nie zaś — jak dotąd się dzieje — wystawiać kandydatury bez żadnej kontroli. Mierzmy ludzi programem, nie program ludźmi — oto zasada, o której zawsze pamiętać, ilekroć sprawa dotyczy dobra powszechnego.

Nie ma znowu obawy, iżby zasada ta, ściśle przestrzegana, mogła spowodować brak kandydatów. Ziemiaństwo nasze posiada sporo sił dzielnych, zahartowanych w ogniu czyścowego żywota, które dziś marnieją, zamiast być powołanemi do słusznie im należnej reprezentacji interesów ziemiańskich. Wreszcie ma ono w swem łonie dość sił intelektualnych, które powinny zastąpić pnące się dziś na wierzch jednostki. Siły te trzeba prędzej poruszyć, dać im możność rozwinięcia się — z pożytkiem dla ogółu i dla instytucji.

Z powyższych uwag przedelekcyjnych wyprowadzamy następujące wnioski:

1) w wyborach do władz Towarzystwa należy stanowczo uchylić zasadę powoływania ludzi jedynie dla dania im *panem bene merentium*; 2) z listy kandydatów raz na zawsze wymazać „właścicieli ziemskich" z pożyczanemi tytułami własności; 3) od kandydatów żądać odpowiednich kwalifikacyj naukowych, obok zasad, charakteru i wybitnego z całej przeszłości kierunku; wreszcie 4) żądać od nich programu społecznego, którym gwarantował godne przedstawicielstwo interesów ziemiańskich, t. j. interesów ogółu wyborców.

Przypuszczamy, iż ostatnia agitacja w czasie poprzednich wyborów, jej płonność, późniejsze zawody — wszystko to dostatecznie przygotowało opinję wyborców tegorocznych do ściślejszej kontroli kandydatów.

Opinja publiczna kraju kontroli takiej oddawna się domagała.

J. W. Rusticus.

Święcone.

Rzecz sama, nazwana tem imieniem, starsza jest od swojej nazwy, tak samo jak uroczystości wielkanocne poprzedziły w Słowiańszczyźnie wprowadzenie wiary chrześcjańskiej.

„Święcone" po polsku, to oczywiście rzecz „poświecona" czyli pobłogosławiona przez kapłana, podobnie jak „Wielkanoc", to uroczystość „wielkiej" w historji chrześcijaństwa „nocy" z soboty na niedzielę, gdy Chrystus Pan z grobu powstał. Ale pomiędzy różnych barw rusinami zachowała się nierównie starsza nazwa: „Wielikdzień", „Wełykdeń", wielki dzień, — uroczystość większego dnia po porównaniu wiosennem, święto tryumfu słońca i coraz wyższej jego podróży po niebie. Sama już forma tego wyrazu, z przymiotnikiem utworzonym na sposób rzeczownika, dziś całkiem nieużywanym u rusinów, jest dla lingwisty dostatecznym dowodem starożytności wyrazu „Wełykdeń". Podobnież i święcone miało niewątpliwie inną nazwę pogańską, nim otrzymało dzisiejszą od poświęcania, ale istniało od zarania dziejów.

„*Homo homini lupus*" — człowiek jest wilkiem dla człowieka — z tą wszelako różnicą od zapatrywania się czcicieli siły przed prawem, że w miarę postępów cywilizacji ów wilk staje się coraz łagodniejszym, i kto wie, czy w pochodzie historycznym straciwszy ogon, jak twierdzą nasi bjologowie, nie straci w końcu kłów i pazurów i nie zamieni się w poczciwego barana — wegetarjanina. Przynajmniej życzyć tego można dzisiaj na widok stołów uginających się pod święconem. Ale początek święconego był potwierdzeniem sentencji Hobbes'a o człowieku i wilku: wyniknął z wojny.

Skoro wznoszące się coraz wyżej słońce stopiło lody na rzekach między nieprzebytemi lasami, skoro osuszyło nieco pobrzeża, wnet na poły dziki słowianin wybierał się na zdobycz. Pustynia nic mu nie obiecywała między odległemi osadami; musiał wszystko prowadzić z sobą, czego potrzebował do życia, podobnie jak magnat polski jeszcze w wieku XVIII-ym kazał ciągnąć za sobą ładownym wozom z wędlinami, kojcami ptactwa, kucharzami i kuchcikami. Sposób był ten sam, tylko prostsze wymagania, — i nikt za to nie zaręczy, że przygoda, która spotkała jakiegoś wojewodę czy kasztelana według twierdzenia Wacława Potockiego w „*Jovialitates*", nie spotykała i starożytnego słowianina w dzisiejszych okolicach Lwowa. Mogło to być tylko prostsze i dobitniejsze, jak przystało na prostaków, chociaż i współcześnicy autora „Wojny chocimskiej" snać niewiele sobie robili z przepisów etykiety wersalskiej.

Zwyczaje ludu są okienkami, przez które można niekiedy zaglądać w przeszłość zamierzchłą...

Otóż czem było niepoświęcane przed wiekami „święcone" przodków naszych, możemy brać miarę z tego, co lud dziś jeszcze robi przy wybieraniu się w drogę.

Rzecz charakterystyczna, że oprócz bułki chleba żytniego, stosownie do urodzaju, mniej lub więcej zaprawionej plewami, główną rolę w tych zapasach podróżniczych odgrywa „owies". Mąka z surowego ziarna owsianego daje z zimną wodą roztwór kwaskowaty, podobny do mleka, nazywający się „cedem". Ów ced ugotowany przy ogniu, czy to w domu czy na otwartem polu, daje rodzaj kleiku nazywającego się na gorąco „żurem". Jeżeli ów żur będzie wystawiony na działanie zwykłej temperatury powietrza, to się zamieni w galaretę, przybierającą nazwę „kisielu". O Żurowicach zaś i o Kisielach czytelnik wiedzieć powinien, bo to były miejscowości i nazwiska wysoce wsławione w dziejach. Adam Kisiel, naprzód kasztelan potem wojewoda kijowski, wart był półtora Bismarka, tylko że nie miał niemców na rozkazy...

Był też inny jeszcze użytek z „owsa" podczas wypraw leśnego słowianina, świadczący o niemałym postępie jego kultury. Ziarno owsa, zlane wrzątkiem, daje produkt, który dzisiaj po szpitalach nazywają „owsianką", lecz który dawniej powszechne, a i dzisiaj u ludu ma inne znaczenie. Zaparzane ziarna owsa, wysuszone i zmielone później w żarnach, dają mąkę odrębnego słodkawego smaku, która, przy użyciu zimnej wody, tworzy albo roztwór rzadki, albo twarde ciasto, zaraz dające się spożywać na zimno. Zowie się to „tłuknem", od otłukania zaparzonego ziarna.

Powiedzmy nawiasem, iż ta wyjątkowa używalność owsa u nas w zupełności potwierdza trafne spostrzeżenie ekonomistów, robione w Ameryce, że

---

po 2500 rubli włóka, skutkiem czego, dołączywszy sprzedaż mebli i zbytecznej garderoby, pan Furdasiński nietylko co do grosza spłacił najmniejsze nawet długi, ale jeszcze sam wziął do ręki około tysiąca rubli gotówką. Powtóre majątek kupił chłop z tej samej wsi, Kuba Grzyb, i odrazu na stół położył 38,000 rs.

Widząc, że chłop z siwemi włosami, nastroszonemi jak szopa, wydobywa z kobieli sturublowe bankocetle, pan Furdasiński odezwał się:

— I wy Kubo naprawdę kupujecie folwark?

Stary zdjął czapkę i pochylił mu się do nóg.

— Patrzyłby mi się—rzekł—folwarek choćby za pięćdziesiąt tysięcy, bo mam kupę hołoty, ale, za pozwoleniem jaśnie pana, wezmę i ten, bo zawdyk lepi coby się swoje zostało przy swoich. Nowe pomiary to ta będą jeszcze nieprędko, więc trza kupić, kiej się nadarza okazja.

— I sami będziecię gospodarowali?...—spytał pan Furdasiński.

Stary znowu schylił mu się do kolan, aż siwemi lokami dotknął ziemi.

— A bo ja głupi, jaśnie panie—odparł—rwać się do tego, czemu jaśnie pan nie wydołał?... Ja tam, już do wezwania boskiego zostanę chłopem, a na ten folwarek sprowadzam se wokumona aż z pod Kalisza, tego Bydłoskiego, co go jeszcze jaśnie wociec za czasu pańszczyzny miał pisarzem prewentowym.

— A cóż to bliżej nie mieliście kogo?

— Dopraszam się łaski jaśnie pana, to było tak—mówił chłop. — Jak ino żydy wzięły gadać, co Furdasówkę zlicytują, to zaraz mój najstarszy zakładał se, żeby jaśnie pana uprosić na rządcego...

— No ja nie... — przerwał pan Furdasiński, rumieniąc się.

— Właśnie też tak rzekła moja baba, że jaśnie panu nijako być u chłopa w obowiązku, a jeszcze ja se pomyślałem, że kiedy on nieboże na swojem nie mógł wydołać, to mu na cudzem będzie gorzej...

Pan Furdasiński zaczął przestępować z nogi na nogę.

— Więc wtedy — mówił chłop — rzekłem: bast! i zaraz se pomyślałem o Bydłoskim.

— Żeście o nim nie zapomnieli? — wtrącił były dziedzic—boć on u nas nie mieszka już ze dwadzieścia lat.

— O ja jego dobrze pamiętam—rzekł chłop—bo on przecie nas bijał. I tak było, że raz jaśnie wociec kazał nam kilku wyasygnować po dziesięć witek za to, żeśmy trochę zaniedbali sianokos.

I kiedy na mnie przyszła kolej, Bydłoski prawi: naści chłopie dziesięć letkich witek za pańskie siano, co zgniło. A tera, ino se wciąż ligaj, dołożę ci pietnaście mocnych, za twoje zgnite siano. Ha! mówię, panie pisarzu co prawda, to prawda, zepsułem se siano przez jarmark. A on jak mi nie sypnie... Aż, z przeproszeniem jaśnie pana, w nosie mnie zakręciło...

Zara se wtedy zmiarkowałem, że to człek sprawiedliwy — kończył chłop. — I rzekłem teraz do baby: Bydłoski będzie u nas gospodarował, bo on dbał o nasze, kiedyśmy jeszcze sami nie dbali...

Wysłuchawszy z oznakami niecierpliwości rozwlekłej mowy chłopa, pan Furdasiński cofnął się do dworu. Chodził po pokojach dumając i paląc fajkę, a szpak od czasu do czasu wrzeszczał:

— Djabli wzięli Furdasówkę!...

Pan Furdasiński z początku tylko chrząkał, a w końcu gniewnie zawołał:

— Dobrze zrobili, że wzięli!

Istotnie czuł tu jakąś duszność, może dlatego, że właśnie zbliżała się pora letnich wycieczek, a może z innych powodów.

Nad wieczorem zobaczył przez okno nastroszoną siwiznę Grzyba.

Stary chłop cierpliwie stał przed gankiem, trzymając czapkę w ręku. Pan Furdasiński prędko wyszedł do niego.

— A czego to chcecie Kubo? — spytał.

Chłopu trzęsła się głowa. Nagle podbiegł do byłego dziedzica i objął go za nogi.

— O ańcie z nami jaśnie panie—mówił stary.— Chleba nam tu nie zabraknie, a pudworu oddam wam do śmierci.

Pana Furdasińskiego tak zamdliło w sercu, jakby przed śniadaniem. Zaczął mrugać, ale cofnął się do ganku i odparł:

— Nie mogę... Nie wypada...

— Zaznacie wiele biedy na świecie — mówił stary.

— Wszystko trzeba poznać...

Stary podbiegł ku wrotom i machając czapką, wołał:

— Dzieci, żono a chodźta żwawo, bo mnie nie słucha!...

Wtedy przed ganek wypadła gromada starszych i młodszych chłopów i kobiet, wielkim głosem zaklinając jaśnie pana, ażeby został.

Rzewnie zapłakał pan Furdasiński, ale zarazem oświadczył, że jeszcze dziś chce jechać do kolei.

— Chowajcie mi tu szpaka — prosił — dopóki miejsca nie znajdę... Potem go odeszlecie...

Grzyb poznał, że pan zaciął się.

— Ha! — rzekł — kiedy tak, to jedźcie jaśnie panie. Ale, jeżeli wam bieda dokuczy, jak Bóg w niebie, dajcie mi znać. Zawdyk my, choć chłopi, wam najbliżsi...

Gdy zeszły na niebie gwiazdy, najstarszy syn Grzyba zajechał pod dwór porządnym wasągiem.

Pan Furdasiński wyniósł nieduży tłomoczek i z zapalonem cygarem siadł na wóz. Szpak zbudzony światłem ocknął się i krzyknął:

— Djabli wzięli Furdasówkę!...

Małe lecz silne koniki w parcianej uprzęży ruszyły z miejsca. Pana nie miał już kto żegnać, tylko głodne od paru dni psy podwórzowe, skamląc, podskakiwały do wozu; lecz od gościńca wróciły znowu do dworu, pilnować reszty dobytku. Myślały, że i dzisiaj ich pan wyjechał tylko na partyjkę w sąsiedztwo...

Szlachcic siedział ostro na wozie, w sławuckiej burce, w granatowej czapce z daszkiem na bakier, czerstwy, wyprostowany. Czasami gdy wyjrzał na drogę, która ginęła we mgle nocnej, chwytał go za gardło jakby strach i żal. Ale wtedy mocno odchrząknął, głębiej zaciągnął się dymem cygara i mruczał:

— Wszystko na świecie trzeba poznać.

W Warszawie stanął w Europejskim hotelu, sprawił nowy garnitur i starał się odświeżyć zeszłoroczne znajomości. Spostrzegłszy jednak po tygodniu, że wydał kilkaset rubli i stracił serca swoich dawnych przyjaciół, wyniósł się do hotelu Saskiego. Po paru tygodniach wyprowadził się na Dziekankę, a ztamtąd aż na Nowolipki, widząc z przerażeniem, że pieniądze uciekają mu jak woda ze spaczonej konewki.

Dużo też myślał o przyszłości. Z początku miał zamiar ożenić się z córką jakiego miljonera, kupić parę domów i — mieszkać za granicą. Potem zde

w dzikich krainach uprawa zaczyna się nie od gruntów najżyźniejszych, lecz od najlżejszych, które można dłubać kijem, a które przydatne są tylko pod zasiew owsa lub gryki...

Tu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia... Jesteśmy we dworze wiejskim lub w wielkiem mieście, żywiącem się dostawami ze wsi.

Dawny półdziki słowianin zamienił się naprzód na średniowiecznego rycerza, karmiącego się w wyprawach suchem mięsiwem, a w końcu za naszych czasów stał się otwarcie uczniem Brillat-Savarin'a, usiłującym pogodzić tradycję prostaczego święconego przodków z przepisami wykwintnej kuchni, jak to czynią czasem nasi sąsiedzi i bracia z południa, usiłujący łączyć żupan z... niższą częścią fraka.

Obok słowiańskiego prosięcia, z poczciwym słowiańskim chrzanem w ryju, rozparł się indyk, samem swojem nazwiskiem świadczący o pokrewieństwie z braminizmem i buddaizmem, a tembardziej swojem nadziewaniem z ryżu i rodzenek mówiący o zagranicznem pochodzeniu. Dotąd mu jeszcze nie położono *de* lub *von* przed nazwiskiem, ale i do tego przyjdzie. „Święcone” dzisiejsze, chociaż wylegitymować się może pochodzeniem miejscowem, zamienia się coraz bardziej na produkt międzynarodowy...

Szynka—ów najpierwszy „objekt wojenny”, do którego szturm przypuszczamy w miarę możności najwcześniejszym rankiem dnia wielkanocnego—prawdopodobnie najwięcej zachowała cech, jeżeli nie z czasów słowianina żyjącego w lasach, to przynajmniej z wieków średnich. Przyprawą jej przedewszystkiem jest sól z Bochni, odkryta za czasów świętej Kingi, het tam przed siedmiuset prawie laty. Drugim warunkiem znakomitości jest, ażeby była urządzona w dymie jałowcu, obficie rosnącego na wyjałowionych naszych gruntach. Trzecie, nierównie trudniejszy warunek stanowi, iż przy wędzeniu szynka musi być zawieszona wysoko, ażeby dym już ostygły jej dosięgał a przeto winna też być wędzona długo.

Niestety! oba te warunki: wysoko i długo — nie zgadzają się z wymaganiami czasu i rachunkiem, szepczącym, żeby ani kropla wody, mogąca być sprzedaną za mięso, nie ulotniła się podczas wędzenia. Funt też soli kosztuje, jak na teraz, około pięciu groszy, a funt szynki dziesięć razy tyle; więc sypie się do niej soli ile się zmieści. Zamiast poczciwej szynki polskiej, jemy upieczonego przy wędzeniu śledzia wieprzowego, i dziwimy się, że nawet chrzan na to złe nie pomaga...

Podobnież mniej więcej stało się z innemi mięsiwami wielkanocnemi. Twardą niegdyś jak kamień polędwicę wieprzową, suszoną przez pół roku lub więcej na otwartem powietrzu, tak, ażeby krajana w poprzek w cieniutkie plasterki miała pod światło kolor, a po trosze i blask rubinu, zastąpiła istota pieszczona, okładana bobkowym liściem, osypywana nieznośnem zielem angielskiem, chowana od przystępu powietrza w futeraliku z kiszki. Istne paniątko, trzymane wśród bon szwajcarskich i guwernantek francuskich lub angielskich, strzeżone od przystępu polskiego powietrza i polskiej mowy...

Co gorsza, tam gdzie chwala gospodyni była niepodzielną i zasłużoną, poczęło się zjawiać udawanie, niby jakaś „Herbata gadająca”, przepisana z „Kawy” Czartoryskiego, lub inna jakaś komedja „oryginalna”, kalkowana z wodewilu francuskiego. Szynka włoska lub południowo francuska figuruje na stole wielkanocnym jako część ciała domowego kwiczoła, piastowanego z niedospaniem nocy przez wszystkich, od dziewczyny kuchennej, ochmistrzyni, pisarza prowentowego, ekonoma, aż do samej pani domu. Toć starożytny próżniak Apis nad Nilem nie miał się lepiej, niżeli ów niecnota polski, przeznaczony na ofiarę wielkanocną! A teraz co kogo obchodzi w domu jakieś mięsisko, sprowadzone za drogie pieniądze chociażby z samej Bolonji?... Poczciwe gęsi polskie, niewątpliwe potomkinie zbawczyń Rzymu, nadaremnie głośnem gęganiem porannem dopominają się o owies „dla nasycenia mizernego brzucha”, jak mówi jeden z zabawnych tłumaczów polskich hebrajskiego proroka Jeremjasza. Owies sprzedano na pniu starozakonnemu kapitaliście, a tłuste półgęski na święcone przywożą „niemcy”, nie „my” z Pomorza...

Mamże zdradzić jeszcze ostatnią, najgłębszą tajemnicę?

Tak jest — zdradzę, choćby wszystkie naczynia kuchenne miały mi runąć na głowę. Te „święcone” ciasta wspaniale lukrowane, te baby, mazurki, baumkuchy, których nawet niemieckie przezwiska są niezrozumiałe dla polaka, to dzieło szwajcaro-włochów, czyli poprostu cukierników. „Tylko sza!” jak powiadał wujaszek z „Wolnych żartów”.

Wygadałem się w niepotrzebnem roznerwowaniu miejskiem i zdradziłem tajemnicę, dlaczego coraz częściej domy polskie w Warszawie wyłamują się z pod rodzimego zwyczaju urządzania „święconego?” Jesteśmy żebracy narodów, i nie mamy obowiązku popierać owocem krwawego znoju ani marynowania szynek włoskich, ani wędzenia półgęsków pomorskich. Niech już tam radzą sami sobie: od tego są jedni wodzicielami małp po naszych miastach, drudzy kolonistami po naszych wioskach... Lecz owi starzy przodkowie nasi, ze swoim niewybrednym cedem, żurem, kisielem, tłóknem, mają prawo do naszej pamięci. Dajmy im co możemy: dajmy chociażby jajko wielkanocne, które podziś dzień od ubogiego ludu wiejskiego otrzymują świąteczni żebracy dzienni i nocni.

Toć symbol przedchrześcijański wiecznego budzenia się płodności przyrody...

Nocni żebracy wielkanocni naszej doby „włóczą się” od domu do domu, częstokroć od wioski do wioski i dlatego nazywają się „włóczebnikami”.

Przychodzą pod okno chaty dopiero w nocy, i choćby to było o godzinie pierwszej lub drugiej, zaczynają bez żadnego wstępu: „Wesoły nam dziś dzień nastał...” Chrapliwa skrzypica towarzyszy niedobranym głosom śpiewaków, i mogłaby zbudzić jeśli nie umarłych, to przynajmniej leżących w letargu. Ale i budzić nie potrzeba; każdy wie, iż włóczebnicy przychodzić będą jedni po drugich i że skazać się trzeba na bezsenność. Czekają na młodociane biedactwo wiejskie, jak na samego zmartwychpowstałego Chrystusa i zawczasu gotują przyjęcie z ułamków „święconego”.

We dworze włóczebnicy, zaproszeni do wnętrza pańskiego domu, dostają gorzałki, kiełbasy, sera i t. p. Z chaty zamożnego włościanina podają każdemu ze śpiewającej gromady po jajku, a czasem też po kawałku pieroga z mięsa. Z chaty ubogiego podają na wszystkich jedno jajko: niech się męczą nad geometrycznym podziałem kąta na trzy części. Bywa też niekiedy, iż po pierwszych kilku słowach pieśni wychyla się przez okno blada twarz gospodyni udręczonej przednówkiem, i bez ceremonji oświadcza pieśniarzom, żeby sobie szli do stu djabłów, bo nic nie dostaną. Ale właśnie wtedy szlachetna natura ludzka rozkwita w całej pełni. Jeżeli boleścią i upokorzeniem brzmi odprawa dana „włóczebnikom”, to już prawdziwą hańbą byłoby niedośpiewanie pieśni pod oknem ubogiego. Więc śpiewają i grają „zadarmo” do końca, aż do „Chryste przez Twe zmartwychwstanie...” I kto temu uwierzy? Nieraz w braku zawczasu ugotowanej i farbowanej „pisanki” czy też „barszanki”, wysuwa się przez okno nędzarza surowe białe jajko, przeznaczone na sprzedaż dla kupienia garści soli, mającej stanowić „okrasę” do wiosennej pokrzywy, zbieranej pod płotami na pożywienie dla rodziny...

Przebaczcie, że dawny uczestnik podobnych przygód, instynktem zwracający się ku starym zwyczajom półdzikich przodków, nie umie ocenić ani nawet

---

cydował się przyjąć jakąś posadę, choćby dyrektora kolei albo cukrowni. Lecz w tydzień później już zdziwiłby się, gdyby kto chciał utrzymywać, że jemu, Furdasińskiemu, żadną miarą nie wypada zostać plenipotentem lub rządcą jakiego majątku. Zaś w kilka dni zgodziłby się i na posadę kasjera lub sekretarza przy jakiejś miejskiej instytucji.

W końcu, z resztek pieniędzy zostało mu niecałe trzysta rubli. Mieszkał już w brudnym zajeździe na Nowolipkach, jadał pięćdziesięciogroszowe obiady i odłożył dwa ostatnie sturublowe banknoty do oddzielnego przedziału w pugilaresie, przysięgając, że tych nie wyda.

Jednocześnie dał do *Kurjera* ogłoszenie „o obywatelu ziemskim w sile wieku i kawalerze, który posiada kaucję i poszukuje odpowiedniego zajęcia” i — pilnie zaczął śledzić część dzienników zatytułowaną: „posady i prace”.

Gdy, oprócz dwu owych sturublówek na kaucję, miał niecałe dziesięć rubli majątku, wpadło mu w oczy ogłoszenie:

„Do biura informacji potrzebny inkasent z kaucją. Pierwszeństwo mają kawalerowie, znający prowincję.”

Pan Furdasiński zarumienił się z radości. Była to posada widocznie dla niego, gdyż jakkolwiek nie wiedział dobrze co znaczy inkasent? lecz był kawalerem i znał prowincję... Ba! znał Paryż...

Ponieważ ogłoszenie to przeczytał będąc w cukierni, więc kazał zaraz podać zamiast czystej herbaty — filiżankę kawy i kieliszek *abricotiny*, wypił duszkiem i pobiegł pod wskazany adres. Idąc, kupił jeszcze cygar po 20 kopiejek, ale tylko pięć sztuk, dla oszczędności.

W kantorze znalazł parę czarno lakierowanych stołów, na których leżały stosy aktów, kasę ogniotrwałą i obok niej, na ścianie, kilka pęków kartek zapisanych liczbami. Wszystkiego pilnował człowiek, który, siedząc na fotelu skórą obitym, czyścił sobie paznogcie.

Na widok pana Furdasińskiego, człowiek z kantoru zerwał się na równe nogi. Był to jegomość dziwnie ruchliwy, z nadzwyczaj bystremi oczyma, źle uczesany, niedbale ubrany, ale bardzo grzeczny.

— Czem szanownemu panu mogę służyć?—zapytał, nisko kłaniając się i podsuwając panu Furdasińskiemu fotel, jedyny sprzęt, na którym można było usiąść.

Szlachcic zmięszał się i rzekł prawie pokornie, choć chciał nadrobić miną:

— Czytałem ogłoszenie o... tym inkasencie...

— Ach! tak—przerwał gospodarz i prędko usiadłszy na fotelu, zaczął znowu skrobać paznogcie. Po chwili zaś, z pod oka patrząc na suplikanta, zaczął pytać:

— Jakie pan ma kwalifikacje?

— Miałem wieś Furdasówkę...

— Fiu!— gwiznął gospodarz. — Ale ja się pytam o kwalifikacje naukowe?

— Byłem w gimnazjum... Także za granicą... Umiem nieźle mówić po francusku—dodał nieco głośniej pan Furdasiński.

— Fiu!... a jaką kaucję pan ma?

— Dwieście rubli...

— Mało. U mnie panie robią się interesy na setki tysięcy rubli. Można mieć duże dochody, ale—potrzeba złożyć kaucję. Nieraz będziesz pan musiał podnieść z banku jakieś kilkanaście tysięcy... Muszę mieć pewność.

Pan Furdasiński, znękany przez widmo nadciągającej biedy, stał jak uczeń na egzaminie.

— Widzi pan—rzekł zawstydzony—chwilowo nie mogę...

— Aha!... no!...— przerwał właściciel kantoru. — Pańskie szczęście, że mi się podobasz. Siadaj więc i napisz swoje *curiculum vitae*, wymieniając osoby, które pana znają. Ale poważne!...

Wstał z fotelu i przysunął niedbale panu Furdasińskiemu papier i kałamarz, w którym atrament zgęstniał jak smoła, zapewne z ciągłego użycia.

— Ale, ale— dodał — ja teraz muszę odnieść pewną sumę do Banku handlowego i na półgodziny zostawię kantor pod pańską opieką. Woźny ma dziś pogrzeb...

Otworzył z ogromnym trzaskiem kasę ogniotrwałą i począł z niej wydobywać koperty, napełnione różnokolorowemi wartościami, mrucząc:

— Bank polski 3,000... jutro o dziesiątej... Bank dyskontowy 2,800 jutro... O! jest Bank handlowy...

Nagle zwrócił się do pana Furdasińskiego.

— Nie możesz mi pan zmienić 250 guldenów na ruble?

— A ileż to trzeba? — odparł zapytany gryząc pióro.

— Dwieście rubli z czemś... Zresztą daj pan tymczasem dwieście.

Pan Furdasiński wydobył dwie ostatnie tęczówki, a właściciel kantoru, odwróciwszy się do kasy, liczył guldeny.

— Pięćdziesiąt... sto... sto pięćdziesiąt... Zmienisz pan to u wekslarza, obok. Ale... A po ile pan weźmiesz za guldena?—rzekł nagle. — I lekko wysunąwszy z ręki panu Furdasińskiemu sturublówki, z szybkością magika schował je do swej koperty.

— Czy ja wiem, ile mi dadzą — odparł pan Furdasiński.

— Wyborny inkasent! — zaśmiał się właściciel kantoru.—Tym sposobem straciłbyś pan pół kopiejki na rublu, czyli rubla na dwustu—i—po kilku podobnych operacjach stopniałaby kaucja. Bo ja za pańskie omyłki płacić nie myślę.

No—dodał—ale na pierwszy raz mniejsza o to. Sam, jak będę wracał, wymienię panu u wekslarza guldeny. Teraz niech pan szybko pisze swoje *curiculum vitae*, a gdyby przyszedł jaki interesant, proszę powiedzieć, że wrócę z Banku dopiero za pół godziny.

Zamknął kasę, ogromną kopertę wziął pod pachę i wybiegł.

Pan Furdasiński zaczął pisać:

„Urodziłem się w Furdasówce....”

Przekreślił i zaczął na nowo:

„Przyszedłem na świat w majątku dziedzicznym Furdasówka...”

Więcej nie umiał dodać ani wyrazu. Wziął więc pióro w zęby i zamyślony oparł głowę na rękach.

W tej chwili gwałtownie otworzyły się drzwi.

— Ha! mam cię oszuście!...

Pan Furdasiński zerwał się na równe nogi i stanął oko w oko z jakimś zaperzonym człowiekiem, który trzymał potężny kij w garści, widocznie gotując się do zadania nim ciosu.

Obaj panowie patrzyli na siebie przez kilka sekund zdziwieni.

— Przepraszam!—bąknął gwałtowny przybysz—ale... Gdzie jest ten oszust?...

— Jaki oszust?...

— Ten... ten dyrektor kantoru... Dyrektor!... Hul-

chce ocenić nowej fabrycznej produkcji „święconego”.

Dawno, dawno, przed laty — biedna dziewczyna wiejska tkała przez cały post pasek wzorzysty z białych nici lnianych i farbowanych wełnianych, sprzedała go i kupiła za to kilka jaj na „pisanki”, które z uoocza podawała przez okno śpiewającym jej chwałę włóczebnikom...

Jedna z tych piosnek dostała się piszącemu, i odtąd, ch: ć osiwiały, jak głupi, powtarza z Bohdanem: „Com pożegnał nie wczora, i nic jutro zobaczę...”

K. W.

Dzień „dobrej nowiny”!

Jest prawda, którą zgadujem, natchnieni
Nieskończonością czasu i przestrzeni,
Prawda, co wiecznie niewzruszona stoi,
Chociaż się mędrków ciżba na nią miota,
Prawda, co ducha człowieczego zbroi
Pancerzem do walk żywota.

Prawdą ta wiara żywa, że ze zgonem
Niewszystko zmarłem jest i ukończonem,
Że jak architekt, co cegła za cegłą
Ze zwalisk wznosi nowe gniazda ludzi,
Tak czas-mistrz wskrzesi, ożywi i zbudzi
To wszystko co w ziemi legło.

W imię tej wzniosłej prawdy i tej wiary
Powstał doroczny nasz obyczaj stary
Dzielić się „chlebem żywota” z współbraćmi,
W oczekiwaniu na „dobrą nowinę“
I z zaufaniem, że się to jedyne
Słońce nadziei nie zaćmi!...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt do prawa o odpowiedzialności majątkowo-karnej właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych za uszkodzenia na zdrowiu robotników podczas pracy został już wniesiony do opinji rady państwa.

= Departament medyczny ministerjum spraw wewnętrznych zwrócił pilną uwagę na potrzebę zorganizowania pomocy lekarskiej dla dzieci, szczególnie w wypadkach chorób chron cznych.

= W Petersburgu powstaje towarzystwo adwokatów prywatnych z odpowiedzialnością solidarną. Celem stowarzyszenia ma być zabezpieczenie interesów stron wobec nadużyć adwokatów, oraz podział spraw równomierny pomiędzy członków towarzystwa. Istnieje też projekt utworzenia kasy wzajemnej pomocy adwokatów z odsetek od honorarjów.

= Rada miejska dobroczynności publicznej przyjęła z zachowaniem praw osób trzecich następujące zapisy, zawarte w testamencie ś. p. Franciszka Rutkowskiego: dla instytucji jałmużniczej przy kościele św. Kazimierza rs. 450, dla biura nędzy wyjątkowej rs. 450, dla Towarzystwa dobroczynności rs. 450 i dla instytucji wsparcia św. Wincentego à Paulo rs. 450.

= Ogród botaniczny otwarty zostanie dla publiczności we wtorek przyszłego tygodnia.

= Ruch tramwajów zawieszony dziś został na przeciąg 24-ch godzin.

= Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej Kozłowski powrócił z Petersburga, gdzie bawił czas dłuższy, do Warszawy.

= Konkurs.

Towarzystwo lekarskie warszawskie ogłasza konkurs na zadania: „zbadać warunki oczyszczenia mechanicznego wody wiślanej” oraz „zbadanie ilości i jakości szkodliwych zdrowiu grzybków, zawieszonych w powietrzu pewnej danej miejscowości (np. w szpitalu, teatrze, sali szkolnej, na targu itp.) w Warszawie”.

Rozprawy nagrodzone wydrukowane zostaną z funduszu legowanego przez dra Kaczorowskiego z Piotrkowa i cała edycja stanowić będzie własność autorów, którzy nadto otrzymają po 300 rs. nagrody.

= Fantazja.

Jedno z pism naszych wprowadziło wyraz „ubysz”, w znaczeniu osoby, co ubyła...

Wszakże mówi się „przybysz”—twierdzi wynalazca!

I to racja...

= Postęp ale niepożądany!

Przebywanie na letniem pomieszkaniu w Grazu modnem się stało u nas...

W zeszłym roku 7 rodzin z Warszawy tam się przeniosło, w r. b. zaś liczba tych czasowych emigrantów podwoi się podobno.

Szczególny ten objaw dowodzi, że coraz dalej postępujemy w nieświadomości, iż są u nas w kraju malownicze okolice, których piękność znajduje uznanie nawet u cudzoziemców, tylko od swoich doczekać się go nie może...

= Faworyt Abissynji.

Król Abissynji Jan, którego miły konterfekt w tych dniach podaliśmy, rozesłał po Europie 600 znaków orderu „Chatum Suleiman” (pieczęć Salomona).

Jeden z tych znaków spocznie na piersiach pewnego tutejszego kawalera, który jednak zapłacić winien 50 rs. „patentowego”...

= Marjaż.

Jeden ze szczęśliwców tutejszych, syn finansisty, wstępuje w związki małżeńskie w Wiedniu.

Oblubienica ma podobno cztery miljony złr. posagu, dającego się bezzwłocznie zlikwidować...

= Krótkotrwała linja.

Dziś od rana robotnicy usuwają linję telegraficzną, przeciągniętą przed dwoma tygodniami przez ulice Bracką, plac Warecki, Świętokrzyską i Nowy Świat.

Bruk na rzeczonych ulicach tym sposobem zaopatrzony będzie w... wyboje, które dopiero po świętach dadzą się wyrównać...

= Z placu igrzysk ludowych.

Przedsiębiorcy z Ujazdowskiego placu kończą swoje roboty wobec licznych tłumów, przychodzących spojrzeć na miejsce jutrzejszych godów.

Pogoda w tym roku dobrze się zapowiada i wróży entreprenerom ujazdowskich *circenses* odbicie strat zeszłorocznych.

= Użyteczność napisów.

Pożyteczna strona napisów oznajmiających o „wejściu” i „wyjściu”, umieszczonych przy kościele św. Krzyża, daje się stwierdzić w chwili obecnej, gdy tysiączne tłumy pobożnych zwiedzają grób Zbawiciela.

Publiczność pilnuje się wskazówek i porządek trwa niezakłócony, czego nie można powiedzieć o innych kościołach niezaopatrzonych w podobne napisy.

Sądzimy, iż przykład kościoła św. Krzyża powinien znaleźć rychłe naśladownictwo.

= Święcone w areszcie.

W dniu jutrzejszym każdy z aresztantów, znaj-

---

aj, który kradnie uczciwym ludziom kaucje i fałszuje weksle...

— On kradnie kaucje? — spytał przerażony pan Furdasiński.

— Czy może i pana naciągnął? — spytał naodwrót popędliwy nieznajomy.

— W tej chwili wziął odemnie dwieście rubli...

— Cha! cha!...—zaśmiał się przybysz.—To on tu już nie wróci. Ale ja znajdę go w knajpie...

I wybiegł, wywijając kijem w sposób znaczący.

Pan Furdasiński stał odurzony. Był już nędzarzem, miał niecałe dziesięć rubli... Nim jednak zdążył zebrać myśli, wbrew przewidywaniom człowieka z dużym kijem, ukazał się—właściciel kantoru. Uśmiechnięty, nucił coś pod nosem.

— Cóż *curiculm vitae* skończone?—zapytał pana Furdasińskiego. — Musisz pan zaraz objąć swoje obowiązki i posiedzieć tu do trzeciej, gdyż wypadł mi nagły interes do hipoteki.

— A moje dwieście rubli?—rzekł ostro pan Furdasiński.

— Pójdą na kaucję — odparł najspokojniej dyrektor kantoru.

— Bóg zapłać!—odparł pan Furdasiński.—Był tu dopiero ktoś u pana, także po kaucję... Szuka pana po całem mieście i nazywa oszustem... Oddaj mi pan moje dwieście rubli, to ostatni grosz...

Dyrektor oburzył się.

— Słowo honoru daję, że to jakiś intrygant chce mi oficjalistę zbałamucić. Ale nie wierz pan tym plotkom!... Słowo honoru...

— Żądam moich dwustu rubli — mówił do głębi wstrząśnięty pan Furdasiński. — Jeżeli mi nie oddasz, zawołam policji...

Dyrektor odrazu zmienił ton.

— Fiu! kochanku—zawołał—toś i ty taki dobry jak inni? Masz niby to poczciwą minę, a grozisz policją?... A gdzie dowód, żeś mi dał pieniądze?... Jeżeli ja jestem łotrem, który nie zasługuje na ufność, to trzeba mieć kwit...

— Ja nie mówię, że panu nie ufam... — przerwał pan Furdasiński, łamiąc sobie palce w bezsilnym gniewie.

— A, jeżeli pan mi ufasz, więc oddam ci pieniądze za parę dni...

— Chcę zaraz!...

— Nie ma głupich.

— Zrobię panu awanturę... pójdę do prokuratora!...—wołał pan Furdasiński, nie wiedząc już co mówi.

— Kochany panie — odparł dyrektor chłodno. — Mnie już robili awantury, nazywali oszustem, skarżyli... To dla mnie chleb codzienny. Ale, jeżeli ty chcesz awantury ze mną, więc dobrze. Nie oddam ci pieniędzy, dopóki nie pokażesz kwitu, żem je wziął, a jak będziesz robić wrzaski, każę cię zaprowadzić do cyrkułu.

Panu Furdasińskiemu zaczęło mącić się w głowie. Dyrektor tymczasem usiadł na fotelu i, wydobywszy z kieszeni pilniczek, zaczął znowu skrobać paznogcie.

Wszelako osobliwy ten kantor był domem niespodzianek. W tej bowiem chwili weszła tu sędziwa kobieta, z włosami białemi jak mleko i niezwykle piękną twarzą. Gdyby nie zaczerwione od płaczu powieki i usta drgające jakimś wielkim żalem, możnaby myśleć, że to nie jest osoba żyjąca, ale ubrany czarny posąg Nioby.

Staruszka ruchem pełnym godności skinęła głową panu Furdasińskiemu i szybko zbliżyła się do dyrektora, który zerwawszy się z fotelu, stał zmięszany.

Dama, z trudnością hamując wybuch płaczu, mówiła do dyrektora:

— Coś ty znowu zrobił, nieszczęsne dziecko?... Przed godziną wpadł do mnie jakiś awanturnik i łżył cię... tak strasznemi wyrazami, że... zemdlałam z bólu...

I chwytając go za rękę, dodała błagalnym tonem:

— Czy to może być prawda, dziecko, co on mówił?... Tu coś dzieje się, o czem ja muszę się dowiedzieć, chociaż... bodajbym pierwej była w grobie.

Płakała cicho, zasłaniając chustką usta. Dyrektor ze czcią posadził ją na fotelu i otarł pot, który mu wystąpił na czoło. Był prawie tak blady, jak staruszka. Zwrócił się na chwilę do pana Furdasińskiego i szepnął:

— Wyjdź pan stąd...

Pan Furdasiński nie ruszył się. Widmo nędzy zrobiło go brutalem.

Staruszka mówiła półgłosem:

— Tamten... awanturnik... twierdzi, żeś wziął od niego jakąś kaucie... Krzyczał, żeś ty... o mój Boże!...

— Kochana mamo—odparł dyrektor—czy mama nigdy nie zrozumie, że to są figle moich współzawodników?... Podkopują mi kredyt i burzą domowy spokój...

— Pokazywał mi twój kwit—szepnęła matka.

— No, wielka rzecz! Więc oddam mu pieniądze za pół roku, bo taki jest termin na zwrot kaucji. Był to niesumienny oficjalista, którego musiałem oddalić.

— Oddajże mu dziś choć trochę.

Dyrektor zawahał się.

— Zresztą—rzekł niecierpliwie —dam mu jakieś *a conto* w tych dniach.

— To może i mnie odda pan dwieście rubli? odezwał się pan Furdasiński.

Staruszka zatrzęsła się i, ze wstrętem odwracając głowę od nieznanego sobie człowieka, zapytała gwałtownie syna:

— Dziecko, co to jest?... Co on mówi?...

Ale czynniczy właściciel kantoru tym razem milczał. Głowa zwisła mu na piersi i opadły ręce.

Pan Furdasiński pochwycił:

— Ostatnie dwieście rubli wziął odemnie syn pani i mówi, że ich nie odda, bo... nie mam jego kwitu!...

Staruszce łzy obeschły.

— Dziecko—zapytała—czy to prawda?

Dyrektor ukradkiem rzucił groźne spojrzenie na pana Furdasińskiego, ale milczał. Był bardzo zmieniony.

Staruszka wstała z fotelu i głosem spokojnym i stanowczym, rzekła:

— Trzeba zaspokoić tego pana.

— Nie ma pieniędzy—szepnął syn.

— Więc daj mu rewers i płać bodaj ratami, ale spłać go... Spłać ich wszystkich, bo...

Nie dokończyła i nie spojrzawszy na syna, wyszła z kantoru.

Była chwila ciszy. Przerwał ją dyrektor, chwytając gniewnie za papier i pióro. Napisał kwit i podał go panu Furdasińskiemu.

— Masz pan—rzekł—kwit na twoje dwieście rubli. Nikt ci nie da dziś za to ani grosza, ale ja go spłacę, po pięć rubli tygodniowo, począwszy od listopada. Teraz... sam nie mam nic...

Ale—dodał, topiąc w nim spojrzenie drapieżnego

dujący się w areszcie policyjnym, otrzyma święcone.

Święcone to składa się z dwóch dużych bułek pszennych, trzech jajek, kawałka kiełbasy i 1 funta mięsa wieprzowego na osobę.

Nadzorca więzienia sam osobiście obchodzi cele więzienne i dzieli się jajkiem ze swoimi pensjonarzami.

Aresztanci do jedzenia dostają tylko barszczyk, wszelkie bowiem trunki, jak piwo i wódka, surowo są przepisami więziennemi wzbronione.

= Smutne święta.

Młodzi małżonkowie B., którzy pierwszy raz mieli przepędzić święta wielkanocne na swojem gospodarstwie, dotknięci zostali z dwóch stron bolesnym ciosem.

W dniu wczorajszym zmarła po krótkiej chorobie matka pani B., a w nocy przyszedł telegram z Kalisza, donoszący o nagłej śmierci ojca p. B.

Naturalnie, iż syn dziś rano pierwszym pociągiem wyjechał.

Tym sposobem małżonkowie przepędzą święta osobno i nader boleśnie wobec dwóch pogrzebów najdroższych dla siebie osób...

= Z postu.

Jakkolwiek umartwienie ciała nakazuje religja, zbyteczny jednak pod tym względem ascetyzm i przesadę szkodliwą dla zdrowia kościół zawsze potępia.

Smutny cios dotknął państwa L., których córka zmarła ubiegłej nocy na tyfus głodowy, niezmiernie gwałtowny, jedynie wskutek do przesady posuniętego postu.

Panna L., 18-letnia dziewczyna, przez 10 dni nie chciała przyjmować żadnego ciepłego pokarmu, poprzestając jedynie na wodzie i chlebie.

Ten nadmierny post w wątłym organizmie dziewczęcia wywołał chorobliwe zaburzenie, zakończone tyfusem i śmiercią.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym modlący się w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie przerażeni zostali głośnym okrzykiem z chóru.

Jak się okazało, p. M., licząca 26 lat wieku, przechyliwszy się przez chór, usiłowała zeskoczyć na dół...

Ktoś, znajdując się w pobliżu, zdołał ją przytrzymać za rękę i z pomocą innych osób przeszkodzić samobójstwu.

Panna M. wołała nieustannie: „puśćcie mnie, puśćcie, chcę sobie życie odebrać”.

Było to nagłe, z niewytłumaczonych pobudek obłąkanie.

Odwieziono nieszczęśliwą do domu.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym spełniono mnóstwo, przeważnie drobnych kradzieży.

Na Marszałkowskiej z piwnicy państwa Ł. skradziono różne zapasy świąteczne wartości 100 rs.

Na dworcu kolei wiedeńskiej dwom panom B., rodzonym braciom, przybyłym ze Skierniewic, zeskamotowano z sali pasażerskiej futra niedźwiedzie.

W kościele św. Krzyża pannie W. wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z kilkunastu rublami.

W kościele Przemienienia Pańskiego na Miodowej panu C. skradziono złoty zegarek z takąż dewizką wartości 200 rs.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym na Pradze Ludwika S., wyjmując z kotła szynkę, przewróciła na siebie całe naczynie pełne wrzącej wody.

Biedna kobieta uległa tak ciężkim oparzeniom, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Grabież.

Za grochowskiemi rogatkami na dwie kobiety wiejskie napadło wieczorem trzech rabusiów.

Jeden z nich groził rewolwerem, iż jeżeli która ośmieli się krzyknąć, natychmiast ją zabije.

Biedne wieśniaczki oddały wszystko co miały przy sobie, a nadto rabusie zdarli z nich wierzchnią odzież.

= **Wypadki.** Na Muranowie Katarzyna C., w kłótni z Dominikiem S., zraniła go kamieniem w prawą skroń; rana jest niebezpieczną. — Na Marjensztadzie spadł z wozu wskutek rozbiegania się koni Hipolit P. i uległ złamaniu nogi.

= Uczczenie zasług.

Mieszkańcy Kielc postanowili uczcić 40-letnią pracę dla miasta zmarłego przed rokiem dra Antoniego Andrzejewskiego.

W tym celu stanąć ma murowany grobowiec i pomnik jego na cmentarzu parafjalnym.

= Komitet robotniczy.

Z Łodzi donoszą, iż miejscowy komitet robotniczy szybko rozwija pożyteczną działalność.

Dzięki jego staraniom powstały już dwie kuchnie tanie, a liczni robotnicy znaleźli zatrudnienie.

Obecnie komitet funkcjonować nie przestaje, zbierając wciąż składki na zwiększenie swoich funduszów.

= Dobry przykład.

Proboszcz parafji Opatowca w kieleckiem polecił własnym kosztem wszystkie pagórki, wąwozy i nieużytki należące do świątyni poobsadzać wierzbiną, akacjami i innem drzewem.

Sprowadza on również młode drzewka z okolic dalszych i rozdaje bezpłatnie włościanom, aby je sadzili na swoich gruntach.

Czcigodny kapłan ustanowił zwyczaj, iż przy zawieraniu związków małżeńskich pan młody zasadza 15 drzewek a panna młoda 10.

Tym sposobem parafja opatowiecka pozyskała już kilka tysięcy drzew, a z czasem zamieni się w obszerny park.

Oby ten przykład znalazł chętnych naśladowców!

= Zastój ekonomiczny.

Korespondent nasz z Wilna pisze co następuje:

„Zastój w handlu, brak cen, trudność zbytu—silnie dają się we znaki ziemianom naszym.

Stan zaś taki pognębienia najbardziej oddziaływa na gospodarstwa średnie, których egzystencja z każdym rokiem staje się trudniejszą.

Brak znowu robotnika w porze letniej paraliżuje sprzęt zboża z pola, podczas gdy to, co zebrać zdołano, oczekuje w śpichrzach... kupca.

Za pud żyta płacą obecnie 84—88 kop., jęczmienia 85—90, owsa 75—80 itd.

Wódka też spadła w cenie, gdyż za wiadro 40% Trallesa z niechęcią płacą rs. 4.”

= Z Kowna.

Korespondent nasz pisze co następuje:

„W ostatnich czasach w mieście naszem panuje błonica, głównie pośród uczniów gimnazjum miejscowego.

W tych dniach umarło skutkiem tej choroby odrazu kilku gimnazistów.

---

ptaka — domu pan nie nachodź... matki mi nie ręcz... Bo przysięgam ci, będziesz tego żałował!..

Wskazał mu drzwi i mruknął:

— Pierwsza rata w listopadzie...

Pan Furdasiński wyszedł odurzony. Nie wiedząc dlaczego był pewny swoich dwustu rubli, ale — w ratach tygodniowych i dopiero w listopadzie. Teraz, przy końcu września, był nędzarzem.

Na myśl o tem ciarki go przeszły: nie tracąc jednak humoru, rzekł do siebie na cały głos:

— Wszystko na świecie trzeba poznać!...

Aż obejrzały się dwie idące przed nim ładne panienki.

Jeszcze kilka dni mieszkał na Nalewkach. Rano i wieczór pijał herbatę w swoim zajeździe, a na obiad kupował w mieście kilka bułek i serdelków. W tej epoce można go było spotkać w Saskim ogrodzie, gdzie, chodząc po głównych alejach, z kwiatkiem w dziurce od guzika, napozór przypatrywał się swoim kolorowym kamaszom i nucił kilka wyrazów z arji „Łaski!” ale duszę miał pełną rozpaczy.

Jednego dnia gospodarz zajazdu podał mu rachunek. Należało się siedm rubli. Pan Furdasiński z miną Rotszylda zapłacił pięć rubli, a na dwa kazał zaczekać, gdyż obecnie nie ma drobnych. Żyd zgodził się bez trudności, wiedząc, że ma w swej mocy tłomoczek i paszport lokatora.

Pan Furdasiński wyszedł na miasto. Maszerował krokiem austrjackiego porucznika: ustępując damom, wyginał się w sposób pełen wdzięku; obracał w ręku laseczką jak Kupido. Ale w głowie nie mógł powiązać dwu myśli. Chwilami zdawało mu się, że tam już nic nie ma, tylko rozlegają się echa huczącego miasta. Czasami rzucał się nagle w bok, jakby chcąc gdzieś uciec, bo przywidziało mu się, że za nim wielkiemi krokami chodzi wstyd, przebrany za zwykłego człowieka.

On, który przed trzema miesiącami spłacił wierzycielom 38,000 rubli, dziś nie ma czem spłacić dwu rubli za hotel!... Z całej ojcowskiej fortuny został mu tłomoczek w zastawie u żyda i — dwie dziesiątki gotówką.

Chcąc mieć jeszcze drobniejszą monetę, wszedł do sklepiku i rzekł:

— Chciałbym kupić bułkę dla... pieska... Może mi pani wyda resztę dwugroszniakami.

Sklepikarka, wydawszy mu pożądane dwugroszniaki, pomyślała, że elegant ten musi mieć dobre serce, bo gdy mówił o bułce, to się jakby zachłysnął, pewnie z wielkiej litości nad pieskiem.

Jedną noc przepędził spacerując po głównych ulicach miasta. W dzień drzemał parę godzin rozparty jak książę na ławce w Saskim ogrodzie, zjadł swoją bułkę, i, z miną bardzo wspaniałą, kazał sobie podać kufel wody ze studni, ale — nic nie zapłacił. Drugą noc przepędził również na spacerze, a o wschodzie słońca zasnął tak twardo na ławce w alejach Jerozolimskich, że go ledwie obudził milicjant, śmiejąc się z tego: „co pan tak wiele wypił...”

Potem już stracił rachubę czasu, trapiła go bowiem senność i gorączka, przy której nawet zapomniał, że mu się jeść chce.

Chwilami, kiedy z zadartą głową, w pomiętym kapelusiku na bakier i z miną wielkiego zarozumialca, przechodził między tłumem ładnych kobiet i ludzi sytych, zajmujących legalne mieszkania, budziła się w nim świadomość losu. Wówczas zręcznie obracał między palcami czarną laseczkę, ozdobioną biustem gołej panny i mruczał:

— Wszystko na świecie trzeba poznać!...

Nareszcie, pewnego wieczora, idąc Nowym Światem do placu Aleksandra, ażeby ztamtąd wrócić Nowym Światem na Krakowskie Przedmieście, uczuł że — trzeba umrzeć. Nie było to uczucie przykre, ale takie, jakiego człowiek doświadcza naówczas, kiedy nagle zachce mu się iść do teatru albo na spacer. W paroksyzmach gorączki zdawało mu się, że jest małym chłopcem i że, jako taki, tęskni już za swoją matką i ojcem.

Wymijając boczną ulicę usłyszał jakiś łoskot, dzwonienie i poświstywanie i — całkiem nieprzytomny, wyobrażał sobie, że to śmierć daje mu znać o sobie. Byłby nawet przysiągł, że jakieś głosy potężne i niecierpliwe wołają prędko:

— Tu jestem... Tu jestem... Tu jestem!...

Skręcił w lewo i biegł ulicą na dół, a nogi mu się plątały. Z granatowego nieba wychylały się do niego figlarne gwiazdy.

Nagle pociemniało mu w oczach, uderzył o coś głową i — już nic nie wiedział.

Był dzień, kiedy się ocknął. Leżał na tapczanie w obszernej izbie, po której chodzili ludzie o surowych twarzach, z zawiniętemi rękawami, usmoleni jak kominiarze. Tapczan i ściany izby drżały, w powietrzu rozlegał się huk, dzwonienie, poświstywanie i hałaśliwe głosy, wołające:

— Tu jestem... Tu jestem...

Do pana Furdasińskiego zbliżył się mężczyzna nie usmolony i w surducie. Wziął go za puls, popatrzył bystro w oczy i kazał mu połknąć kieliszek lekarstwa, które wyglądało na bardzo mocną wódkę.

Chory oprzytomniał, a wówczas surdutowy jegomość rzekł:

— Zdaje mi się, że pan Furdasiński?

— Tak.

— Pan byłeś w szkołach w Piotrkowie?

— Tak.

— No to jesteśmy szkolni koledzy. Ale musiałeś pan przynajmniej tydzień nie jeść. Co to znaczy?...

Chory przypomniał sobie wszystko. Usiadł na tapczanie i schwyciwszy jegomościa za rękę, szepnął:

— Jestem w bardzo złem położeniu... Szukam zajęcia...

— Znajdziemy. Jakiego pan chcesz?

— Stróżem zostanę...

— No nie. Zostaniesz pan na początek magazynierem w tej fabryce. Tymczasem pójdziesz pan do szpitala.

. . . .

W parę tygodni później pan Furdasiński zajmował już nową posadę. Obeznał się z obowiązkami bardzo prędko i — otrzymał trzydzieści rubli pensji miesięcznej. Zaraz napisał na wieś po swego szpaka, którego mu odesłano, a przy okazji i fajkę na krótkim cybuszku, której zapomniał we dworze.

Pierwszego listopada stawił się w jego izdebce dyrektor kantoru informacyjnego. Doniósł mu, że już zupełnie zbankrutował i — wypłacił pierwszą ratę w kwocie pięciu rubli.

Odtąd odnosił mu należność co tydzień i wkrótce tak polubił pana Furdasińskiego, że mu raz powiedział:

— Wiesz pan co. Ciśnij do licha fabrykę i — uformujmy spółkę. Ja mam zdolności do interesów, a pan taką poczciwą minę, że się na nią każdy złapie...

A gdy pan Furdasiński milczał, ex-dyrektor, gwałtownie ściskając go za rękę, zawołał tonem głębokiej wiary:

— Pomyśl pan o tem... Przysięgam ci, że okpimy całą Europę!...

Ale pan Furdasiński nie zgodził się na zawiązanie spółki z niezwykłym przedsiębiorcą. Biega więc po fabryce od szóstej rano do dziesiątej wieczór, a gdy znajdzie kwadrans wolnego czasu, wymyka się do izdebki. Tam, z wielkiem zadowoleniem pali swoją fajkę na krótkim cybuszku i przypatruje się szpakowi, który zagwizdawszy kilka wyjątków z oper, wrzeszczy:

— Djabli wzięli Furdasówkę!...

— Cha! cha! — śmieje się jego pan — ale nas zostawili!...

Bolesław Prus.

Może święta Wielkiejnocy wstrzymają dalsze szerzenie się zarazy.

Za to dzień każdy przynosi nam nowych zwiastunów wiosny.

Właśnie świeżo przeciągają nad miastem zawsze mile witane bociany."

— Pożary.

Ubiegły tydzień obfitował w wypadki ognia.

We wsi Ciechocinku w nieszawskiem spalił się dom trzypiętrowy z dobudówkami, należący do Jana Wróblewskiego z Jabłonny, oraz dom jednopiętrowy, również z dobudówkami Magdaleny Dziedzickiej.

We wsi Sopel, w łowickiem, zgorzała przędzalnia Benjamina Friszmana.

W Lubartowie poszły z dymem trzy domy mieszkalne wraz z ruchomościami.

Wreszcie w osadzie Tuliszkowie, w konińskiem, pożar zniszczył 17 domów mieszkalnych i 24 budowli gospodarskich.

Przyczyny wszystkich pożarów przytoczonych są niewiadome.

ZE ŚWIATA.

× **Oryginały Grotgera.** Jedno z pism galicyjskich donosi, iż w okolicy Horodenki pewna wieśniaczka posiada dwa oryginalne portrety kredkowe, przedstawiające typowe postacie rusina i rusinki w malowniczych strojach, rysowane przez Artura Grotgera. Właścicielka tych obrazów przywiązuje do nich wielką wagę i nie chce ich się pozbyć, pomimo, że nie jest zamożną i że ją objaśniono, iż za te rysunki po 500 złr. dostaćby mogła. Są to portrety jej dzieci, które przechowuje z największą troskliwością i w czasie misyj religijnych, odbywanych niedawno w okolicy, zaniosła je księżom do poświęcenia. Grotger rysował te portrety, bawiąc w chacie włościańskiej dla studjów i darował je włościance u której mieszkał...

× **Polka.** Zmarła w Paryżu miljonerka, hr. Henckłowa, która zapisała 12 miljonów na cele dobroczynne, w testamencie przyznała się do pochodzenia .. polskiego. Ojciec jej, Śliwiński, był zakrystjanem kościoła katolickiego w Rewlu. Hrabina prowadziła życie awanturnicze i niskie swoje urodzenie ukrywała starannie. Mąż jej był duńczykiem. *Figaro* zapowiada jej autobjografję, która zapewne i dla nas będzie bardzo ciekawa.

× **W Hanau,** jak donosi *Leipziger Tageblatt*, zmarła Leokadja Nieszkowska, z domu Matuszewska, ostatnia opiekunka grobu Franka i pierwszych jego prozelitów. Po zniszczeniu cmentarza i przesypaniu popiołów do wspólnej mogiły, gdzie „*Fürst der Polakken*" przebywa, dozór jej stał się zbytecznym.

× **Hołd.** Zmarły książę Albany po dwakroć występował z hojnym datkiem dla polaków mieszkających w Londynie. Z tego powodu polacy przebywający w stolicy angielskiej przesłali do Windsoru wieniec żałobny z napisem: „Żal i wdzięczność..."

× **Jeszcze jedna ofiara Schenka.** Do kliniki psychjatrycznej w Wiedniu przyprowadzono w tych dniach młodą dwudziestokilkoletnią dziewczynę, która w dziwną popadła manję... Nieszczęśliwa, zapłonąwszy uwielbieniem dla smutnej sławy Schenka, chce się koniecznie dać zamiast niego powiesić...

× **„Génie funèbre",** nowy obraz Teodora Rittera, będzie jednym z najbardziej interesujących w tegorocznym paryskim „Salonie". Na obrazie tym genjusz śmierci w jednym pocałunku łączy głowy Dantona i Hérault'a de Séchelles. Malarz natchnienie czerpał w znanym historycznym fakcie... kiedy Danton pewnym krokiem wstąpił na rusztowanie, przyjaciel jego, Hérault de Séchelles, również na śmierć skazany, chciał go jeszcze raz na pożegnanie ucałować. Kat jednak stanął pomiędzy przyjaciołmi. „Głupcze—rzekł Danton, rzucając spojrzenie na kosz stojący poza gilotyną—nie zdołasz przeszkodzić głowom naszym aby się pocałowały w tamtym koszu" i spokojnie pochylił szyję pod zabójczy nóż...

× **Igraszka losu.** W r. 1881-ym jeden z paryskich młodych adwokatów, spekulując na akcjach sueskich i „Union Générale" zarobił miljon franków, żona jego tak sobie temi niespodziewanemi bogactwami nabiła głowę, iż ciężko zachorowała i zmarła. Niepocieszony małżonek w dowód swojej wielkiej miłości kazał umarłą przybrać w klejnoty wartujące do 100,000 fr. i tak pochować. Niezadługo potem adwokat podzielił los wszystkich akcjonarjuszów „Union Générale" i obecnie znajduje się w tak rozpaczliwem położeniu, iż zamierza kazać odkopać zmarłą żonę i pozbawić ją klejnotów dla spieniężenia takowych..

× **Niewygłoszona mowa parlamentarna.** Wielką wesołość wywołało pośród poważnych członków angielskiej izby niższej znalezienie rękopisu z niewygłoszoną mową o reformie billu wyborczego. Deputowany, który zgubił manuskrypt, zaopatrzył go nawet w dopiski, jak „słuchajcie!—oklaski—śmiech". Sprawozdanie to przeznaczone było prawdopodobnie dla jednego z prowincjonalnych dzienników...

× **Całowane tony.** W pewnem towarzystwie popisywało się śpiewem śliczne dziewczątko, przyczem różane swoje usteczka otwierało tak wąsko, iż tony zaledwie mogły się zza purpurowej furtki wydobyć. Zachwycony pięknością śpiewającej młodzieniec odzywa się do sąsiada: „Patrz pan na tego anioła... ona całuje te tony, któremi nas upaja..." „To niechże się ten anioł strzeże—brzmiała odpowiedź—aby sobie pięknych ust nie powalał, bo tony są nieczyste..."

× **Z „Charivari".** W jakim celu senat odroczył dyskusję nad ustawą o rozwodach aż na poświętach?—Zapewne w nadziei, iż dwutygodniowe *tête à tête* z małżonkami korzystnie usposobi senatorów dla tej ustawy...

× **Poszanowanie kobiety.** Sądy angielskie skazują mężów winnych pobicia żon swoich na bardzo niskie kary, a mężowie w niższych warstwach ludności obchodzą się z żonami nader brutalnie i katowanie ich uważają za rodzaj uprawnionego sportu. Z tego powodu wniósł w izbie niższej interpelację deputowany Macfarlana, a gdy otrzymana odpowiedź nie dała mu nadziei prędkiej interwencji prawodawczej, zapowiedział, iż postawi wniosek, aby kobiety zostały podciągnięte pod ustawę zabraniającą dręczenia zwierząt, gdyż tym sposobem będą miały pewniejszą opiekę niż mają obecnie...

× **Co potrafi kobieta?** Potrafi tańczyć noc całą w bucikach zakrótkich o dwa cale i bawić się przytem wyśmienicie... Potrafi przejść przed wystawą magazynu mód nie zatrzymawszy się, jeżeli spóźniła się na odchodzący pociąg kolei żelaznej... Jest w stanie kochając przez lata całe znosić obojętność i zaniedbywanie, o których po lada oznace zdawkowej czułości bezzwłocznie zapomina... Może pójść do kościoła, a następnie opisać ci w najdrobniejszych szczegółach tualetę każdej nabożnej niewiasty i w rzadkich wypadkach dać ci nawet słabe pojęcie o treści kazania... Zdolna jest mężowi swojemu jak święta patrzeć w oczy, gdy opowiada jej jaką bajkę o wieczorze w klubie, nie zdradzając jednym ruchem, iż wie jakim jest kłamcą... Potrafi kazać sobie przysłać pół łokcia wełnianego towaru do mieszkania oddalonego o pół godziny, przerzuciwszy przedtem w sklepie stosy materyj jedwabnych... Zdolną jest... lecz do czego ona zdolną nie jest? Zdolną jest do wszystkiego... z jednym wyjątkiem... nie może wejść na drzewo...

Nekrologja.

† W dniu 11 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, rozstała się z tym światem we wsi Broniszach pod Warszawą obywatelka ziemska ś. p. Marja z Milewskich **Moszczeńska.** Nieutulony w żalu mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w poniedziałek, o godzinie **5-ej** po południu, do kościoła parafjalnego w Żbikowie, a w dniu następnym, we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, na cmentarz w tejże parafji. —1278—

† Ś. p. Malwina z Lewińskich **Abramowicz,** w dniu 12 kwietnia r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 65. W głębokim smutku pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 15 b. m., we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1280—

† Dnia 16 b. m. odbędzie się w Sompolnie nabożeństwo za duszę ś. p. Emilji **Pękosławskiej,** oraz za duszę dziada i wnuka. —1281—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 12-go kwietnia.

Książę Adam Sapieha zamierza podczas rozpraw budżetowych w izbie panów wystosować do rządu szereg interpelacyj, wymierzonych przeciw ministrowi Dunajewskiemu.

Wiedeń 12-go kwietnia.

W sprawie przedłużenia pełnomocnictw jeneralnego gubernatora Rumelji, Aleka baszy, lub wyboru jego następcy, dotąd nie odbyła się żadna wymiana zdań pomiędzy mocarstwami. W. Porta nie przedstawiła dotąd kandydata. Panuje przekonanie, iż wobec ogólnej dążności do utrzymania pokoju sprawa ta zgodnie zostanie załatwioną.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Polit. Corr. zapewnia, że ajent rosyjski w Sofji, p. Kojander, otrzymał rozkaz oświadczenia księciu, iż rząd rosyjski potępia wielkobułgarskie meetingi, i na żadne naruszenie traktatu berlińskiego nie przyzwoli. *Polit. Corr.* zamieszcza tę wiadomość, jakoby na podstawie informacyj, zaczerpniętych w ministerjum spraw zewnętrznych. Chodzi przeto widocznie o uspokojenie obaw, które ogarnęły koła polityczne, i o dowód szczerości wzajemnych stosunków pomiędzy Rosją, Niemcami i Austrją.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Pol. Corr. publikuje rozporządzenie ministerjalne, znoszące wydany przez namiestnictwo Dolnej Austrji zakaz przywozu bydła z Węgier, a to, ponieważ rząd węgierski dał odpowiednie rękojmie co do ścisłego przestrzegania przepisów weterynaryjnych. W ten sposób groźny zatarg pomiędzy obiema połowami monarchji został szczęśliwie zażegnanym.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Następca tronu zapowiedział w kongresie ornitologicznym wielkie wystawy w Wiedniu na rok przyszły.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ornitologicznego przyjęto pomimo żywej opozycji wnioski domagania się od rządów pomocy państwowej dla hodowli ptactwa, tudzież przepisów, karzących zabijanie gołębi.

Berlin 12-go kwietnia.

Głoszą, iż książę Bismark pragnie zbliżyć się napowrót do stronnictwa narodowo-liberalnego, celem wytworzenia w parlamentach nowej większości, złożonej z koalicji narodowo-liberalnych i zachowawczych posłów przeciwko katolickiemu centrum i stonnictwu wolnomyślnemu. W tym celu książę Bismark, sam usuwając się z ministerjum pruskiego, ofiaruje tekę finansów p. Miquelowi, jednemu z przewódców partji narodowo liberalnej, obecnemu burmistrzowi Frankfurtu. Z drugiej strony twierdzą znowu, że książę ma zamiar zniesienia dzisiejszego kolegjum ministerjalnego w Prusiech i skupienia rządów nad królestwem w rękach jednej osoby, któraby piastowała stanowisko tak górujące, jak kanclerz w cesarstwie niemieckiem. Pewne funkcje dzisiejszego ministerjum pruskiego objęłaby wskrzesić się mająca rada stanu, na której czele stałby królewicz jako następca tronu. Tą drogą dąży kanclerz do faktycznego obalenia parlamentaryzmu w Niemczech i Prusiech.

Paryż 12-go kwietnia.

Télégraphe donosi, że wszyscy ministrowie i wybitniejsi członkowie dworu anamitańskiego opuścili Hue, przenosząc siedzibę państwa do prowincji Thangaa, celem usunięcia się z pod wpływu francuskiego.

Paryż 12-go kwietnia.

Brazza założył dotąd dziewięć stacyj francuskich nad rzekami Kongo i Ogoe. Wniosek Fallières'a udzielenia dalszego kredytu na wyprawę Brazzy zostanie z pewnością przyjętym.

Paryż 12-go kwietnia.

Deputowany Haentjens, bonapartysta, umarł.

Kair 12-go kwietnia.

Kwestja objęcia Anamu w protektorat taki

ż sam, jak w Tunisie, została zadecydowaną.

Petersburg 12-go kwietnia.

Najwyższy rozkaz co do wydawania wdowom po żołnierzach pensyj w kwocie rs. 3 miesięcznie ma podobno wejść w wykonanie. Wdowy po szeregowcach służby marynarki pobierać będą pensję nawet w razie znajdowania się w miastach, gdzie nie ma zakładów dobroczynnych, ale i tam, gdzie w zakładach dobroczynnych nie ma miejsca.

Petersburg 12-go kwietnia.

Ustanowiona w roku zeszłym, na wzór zagranicznych specjalna komisja do wypróbowania szybkostrzelającej i magazynowej broni, wypróbowała już przeszło trzydzieści rozmaitych systemów. We czwartek w Oranienbaumie robione były próby strzałów z tego rodzaju broni w obecności J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza.

GIEŁDA.

Dnia 12-go kwietnia 1884 roku.

Giełda bardzo skromna, obroty małe.

Szacowania z Berlina nadesłane o drobnostkę lepsze.

Za weksle długoterminowe na Berlin 48.30 żądano o 10 kop. niżej—bez tranzakcyj. Również taniej krótkoterminowe 48.20 tyleż z początku płacono, później obniżono do 48.15, 48.10, a nawet 48.07½.

Na pomniejsze miasta niemieckie nie robiono żadnych interesów.

Weksle na Londyn 9.78½ o 3½ kop. taniej w żądaniu płacone jeszcze niżej 9.75 do 9.76½.

Na Paryż 39.10 żądano—o 5 kop. niżej i płacono tylko 39 rs. za 100 franków.

Na Wiedeń 81.25 w żądaniu — 81,10 w dopełnionych tranzakcjach.

Papierami obroty żadne.

Notowano listy likwidacyjne 88 i 87.80 — bez zmiany w żądaniu. Również nominalnie pożyczka wschodnia 93.75.

Listy zastawne ziemskie 99.90, 99.70 i 99.60 w serji I, 99.30, 99.25 i 99.15 w III w żądaniu.

Miejskie 96,30, 95.25, 94, 93.65.

Łódzkie 86.25, 85, 83.70.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Ruch żaden.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 11-ym kwietnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Siadczek,—Korwin Bieszkowski, hotel Saski,—Friemann, hotel Saski 55,—Sztajnberg, Wiejska 6,—Józefa Morawska, Erywańska 13,—Rajchmann,—Zdanowski, Solec 27,—Adam Jarosiński, student medycyny, Krucza 4,—Hagemajster, Żelazna, restauracja pod lwem,—Krukowski J.,—Niemirowski, Tłomackie 3,—Widuliński, hotel Saski,—Zakrzewski, hotel Drezdeński.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W niedzielę, dnia 13 kwietnia 1884 r.

K O N C E R T

orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda.

1. Ruder-Club, marsz A. Sonnenfelda.
2. Uwertura z op. „Ilka" I Dopplera.
3. Laura-walc, C. Millöckera.
4. Mazur (F major) Fr. Chopina.
5. Uwertura z op. „Stradella", Fr. Flotowa.
6. „Le petit Bordeaux" polka, L. de Wentzel'a.
7. „Schonka" potpourri komiczne, A. Schuberta.
8. „Nasza chwała" mazur, (instr. A. Sonnenfeld) L. Lewandowskiego.
9. Uwertura z op. „Raymond", A. Thomasa.
10. „Le petit bleu" walc, L. de Wentzla.
11. Stary kapral, St. Moniuszki, (instr. A. Sonnenfeld), wykona p. Kitzing.
12. Stürmisch in Lieb und Tanz, polka J. Straussa.

W poniedziałek, dnia 14 kwietnia.

1. Cadetten-marsz, O. Metra.
2. Uwertura z op. „Wolny strzelec", K. M. Webera.
3. Walc włoski, Jana Straussa.
4. Stefani-gawot, A. Czybulki.
5. Uwertura z op. „Mignon" A. Thomasa.
6. Pizzicato z baletu „Sylvia" L. Delibesa.
7. Musikalisches-Actienunternehmen, potpouri Conardi'ego.
8. Franek-mazur, L. Lewandowskiego, (instr. A. Sonnenfeld).
9. Uwertura z op. „Udział djabła", D. Aubera.
10. Piosnka żołnierza, S. Moniuszki.
11. Intermezzo z bal. „Naila", L. Delibesa.
12. Carmen-kadryl, A. Sonnenfelda.

Początek o godzinie 4 i pół. Wejście 30 k. 1277

KANTOR WEKSLU
Goldstein i Tachauer,
Krakowskie-Przedmieście 67.

asekuruje ross. prem. pożyczki od amortyzacji ***po***

40 kop.

Tabele krajowe i zagraniczne wszelkich losów i pożyczek do przejrzenia dla **Sz. publ. bezpłatnie.** (4)

Zarząd
Warszawskiego Towarzystwa
wzajemnego kredytu

podaje do wiadomości, że stopa procentu płaconego od wkładów na lokację terminową podwyższoną zostaje o ½% w stosunku rocznym. (429)

Towarzystwo zatem bonifikuje:

		Obcym	Członkom
a) od wkładów z terminem	3 mies.	4½%	5%
b) „ „	6 „	5	5½
c) „ „	12 „	5½	6

Koń wierzchowy,

kary, pół-krwi arabskiej, młody, dobrze wyjeżdżony, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Włodzimierskiej nr 5. Szwajcar wskaże. (418)

Henryk Martin,

dentysta francuz, ma honor zawiadomić sz. publiczność, że ***powróciwszy z Paryża, otwiera gabinet dentystyczny*** przy ulicy ***Nowy-Świat nr 57*** na 1-m piętrze. Leczy choroby ust, dziąseł, wstawia sztuczne zęby na złocie i kauczuku. Przyjmuje od 10 rano do 5 po południu. ***Ex-asystent doktorów P. Stevens, E. Freterre w Paryżu.*** (430)

H. Martin.

Edward Szubert

właściciel magazynu mód i nowości damskich przy ulicy Nowo-Senatorskiej 4, powrócił z Paryża. (1279

— Dr ***Słonimski, choroby chirurgiczne i moczopłciowe*** (sekretne). Róg Marszałkowskiej nr 51 i Siennej nr 1. Do 12 rano i od 4—6 po południu. (1274)

— ***J. Kiełkiewicz,*** właścicielka fabryki kwiatów, Niecała 10, 1-e piętro, powróciła z zagranicy. (1208)

1193 Kancelarja adwokatów przysięgłych ***Adolfa i Jana Finkelhaus,*** przeniesioną została na ulicę Miodową nr 15. Rano do 10½, p. p. od 5—7.

Magazyn Juljana Penkala,

ulica Senatorska nr 6, poleca wybór najpiękniejszych ***parasolek*** francuskich i ***parasoli*** angielskich. Sprzedaje hurtowo i detalicznie po cenach umiarkowanych stałych. (383)

Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

Program

odbyć się mającego w dniu 16 b. m. większego wieczoru.

Część 1-sza. 1) „Averte faciem", J. W. Krogulskiego, chóry. 2) Arja z op. „Wesele Figara", Mozarta, p. Ludwik Rawicz. 3) a) Nocturne, L. Brassin, b) Scherzo, Szopena, panna Markiewicz. 4) Walc z op. „Dinorah", panna Szlezygier.

Część 2-ga. 5) Psalm konkursowy, H. Jareckiego, chóry. 6) a) Grenadjerowie, Schumana; b) Piosnka żołnierza, Moniuszki, pan L. Rawicz. 7) a) Etiuda Liszta; b) Walc, Moszkowskiego, panna Markiewicz. 8) a) Pieśń turecka, J. Niewiarowskiego; b) Jedno słowo, Kratzera, panna Szlezygier. 9) My i one, Gawalewicza, pan Władysław Szymanowski. (431

Najtańsze pismo illustrowane

„ROMANS i POWIEŚĆ"

(z premją dla całorocznych prenumeratorów),

mieszczące obok utworów oryginalnych, najznakomitsze powieści autorów obcych.

Kosztuje w ***Warszawie*** rocznie rs. 3, na ***prowincji*** rs. 4.

Cyrk Ciniselli.

W niedzielę dnia 13 kwietnia

Pierwsze nadzwyczajne przedstawienie.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

W poniedziałek d. 14 kwietnia

Dwa wielkie nadzwyczajne przedstawienia.

Początek pierwszego o godzinie 4 po południu—drugiego o godzinie 8-ej wieczór.

Szczegóły w afiszach.

VICTORIA NATURALNA WODA GORZKA,

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi; zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej niż Hunyady Jànos, a o 260 gr. więcej niż Pülna i Friedrichshall.—WODĘ GORZKĄ VICTORIA spróbowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność, rz. r. st., prof. uniw. dr D. LAMBL.

Na składzie we wszystkich aptekach w Warszawie. 209

— ***G. Marczewska,*** właścicielka magazynu mód przy ulicy ***Czystej nr 6,*** powróciła z Paryża. (1246)

Dentysta J. Abramowicz,

róg Granicznej 2 i Królewskiej 14. Przyjmuje od 10—7

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 11-go kwietnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48 20	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 78½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39 10	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.25	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	99 90	—.—
„ „ „ m.	99.60	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96 30	—.—
„ „ „ II	95 25	—.—
„ „ „ III	94	—.—
„ „ „ IV	93 65	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	86.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	88.	—.—
„ „ mała.	87.80	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 75	—.—
II „ „ rs. 100	93 75	—.—
III „ „ rs. 100	93 75	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lev.	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Żaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 151⁷/₉.

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k 15⁵/₁₈.

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 225.

Od listów likwidacyjnych kop. 146⅔.

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go kwietnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	840
„ „ biała . . .	—	—	870	900
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	590	600
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 141 f.	—	—	350	360
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 11-go kwietnia 1884 roku.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 65.

„ wiadro rs. 8 kop. 14½.



MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

Karola Miniewskiego,

27a. SENATORSKA 27a, 1 piętro.

(obok Kościoła Świętego Antoniego),

zaopatrzony na obecny sezon w **wielki wybór** najświeższych materjałów krajowych i zagranicznych, z których wykonywa obstalunki jak najakuratniej, a na żądanie w 24 godzin.

Ceny przystępne.

Garnitury od rs. 25. | **Palta wiosenne** rs. 24

Spodnie od rs. 6. | „ **letnie** rs. 18.

Burki Sławuckie od rs. 28. 502R



Z najlepszych kopalń 1123

Węgle Kamienne

po cenach jak **najbardziej przystępnych** sprzedaje

L. J. REGELMAN,

Kantor: **Twarda 47, Telefonu № 457.**

Od Rs. 2

wykończenie damskich sukień i strojów podług ostatnich mód. Szybkość i akuratność roboty zapewnia Szanownym Klijentkom pracownia

W. Kowalewskiej,

19. Nowy-Świat 19. 785R

Filtry do wody
„Non plus ultra,"

dające obfitość wody, bardzo praktyczne trwałe. Do każdej sztuki dołącza się przepis obchodzenia się z filtrem i urządzania go na nowo. Sztuka **3 rs.** Składy: Pańska № 40. PP. **Brun**, Senatorska, **Ziegler** Długa 29. Winiarski, Nowy-Świat 62.—Sokołowski. 103

FOLWARK

bez służebności, w powiecie Garwolińskim, niedaleko kolei Nadwiślańskiej położony, jest do sprzedania, obejmuje ogólnej przestrzeni włók 25, w tem lasu włók 5. Na żądanie **15 włók lasu** przyległego, z ziemią lub bez ziemi, do folwarku tego dołączone i razem sprzedane być może. Wiadomość u właściciela w Warszawie w domu przy ulicy Hr. Berga № 3, mieszkania 6. 1135

JUDLIN'owska

Farbiarnia parowa i Pralnia chemiczna

w Warszawie,

wszelkiej **garderoby damskiej i męzkiej, materjałów meblowych, dywanów,** firanek itp. **Poszukuje handlu bławatnego lub galanteryjnego** któryby **zechciał założyć FILJĘ w SIEDLCACH.** Reflektanci raczą zgłosić się listownie pod adresem:

Judlin w Warszawie, Niecała 9.

lub osobiście **do fabryki w Grochowie pod Warszawą.** 825R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godzinie 11$^1/_1$ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonanie robót brukarskich w 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy w r. 1884, z dostawą piasku od summy 8345 rs.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 835 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . składam niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania robót brukarskich w 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy, w r. 1884, z dostawą piasku, za sumę N. N. rs., N. N. kop., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy, vadium w ilości rs. 835 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. (wypisać dzień miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 778r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) r. b., o godzinie 11$^1/_2$ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklarcje na reperację dachów w domu miejskim № 500a, od sumy anszlagowej rs. 600.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 60 i na koszta ogłoszenia 35 rs., które nie utrzymującemu sie przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji dachów w domu miejskim № 500a, za summę rs. . . . kop. . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 60 i na koszta ogłoszenia rs. 35, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 880

Niniejszem zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż znane za swej dobroci

Wyroby Platerowane Warszawskiej Fabryki

„J. FRAGET",

znajdują się na składzie w handlu moim w **BIAŁEJ-CERKWI,**

1229 **Bronisław Brzosko.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację lokalów zajmowanych przez niższych stopni i kancelarję 1/11 cyrkułu policyjnego w domu № 500a, od summy anszlagowej 840 rs.

Mający zamiar ubiegania się o takowe p r z e d s i ę b i e r s t w o, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia 35 rs. które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji lokalów zajmowanych przez niższych stopni i kancelarję 1/11 cyrkułu policyjnego w domu № 500a, za sumę rs. . . . kop. . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 35, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania),
Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imie i nazwisko. 818

BRACIA COHN

zaopatrzyli skład swój na nadchodzący sezon w

Ceny nizkie.

Koronki,
Wstążki,
Fiszutki,
Guziki,
Pióra,

Ozdoby do kapeluszy,

oraz wszelkie Szmuklerskie Wyroby do sukien i okryć damskich.

Wielki wybór.

1225

Nalewki 10.

PAROWA FABRYKA

CYKORJI

pod firmą

H. F. BORMANN,

ulica Miła № 13, w Warszawie,

poleca Szanownej Publiczności swój wyrób w najlepszym gatunku z powodu ulepszenia fabrykacji, zawiadamiając, że jest **do nabycia** we wszystkich **Handlach Kolonjalnych i Delikatesów,** po cenie **kop. 12 za funt.** 888R

Kwit Rekrutski

jest do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 57, mieszkania 1. 1221

Letnie Mieszkania

w Skierniewicach, 863R

po 2 i 3 pokoje z kuchniami, blizko rzeki i lasu, mogą być z meblami, lub bez takowych. Adres w Biurze Ogłoszeń. Senatorska 18.

Rs. 5,000

jest do wypożyczenia w całości lub częściowo na hypotece domu w Warszawie w 1-ej połowie szacunku. Wiadomość ulica Wilcza № 17, lit. A, mieszkania № 8. 1228

30 kop.

Garniec Najlepszej

Nafty Kaukazkiej,

w składzie mydła **W. Fechner,** Marszałkowska № 63, niedochodząc Świętokrzyzkiej, sklep po schodkach. 1231

W Dobrach Janczewo

pod miastem Łomżą,

są do wydzierżawienia w każdym czasie

Ogrody owocowo-warzywne

na czas dłuższy, a mianowicie:

№ **1.** Morgów miary nowopolskiej 4, same Czereśnie, Wiśnie i Śliwy, Porzeczki, Maliny i Agrest, ziemia cebulowa.

№ **2.** Morgów 8, Jabłonie i Gruszki, owoc przeważnie zimowy, z gruntem zdatnym pod cebulę i kapustę.

№ **3.** Morgów 5, Jabłonie, Gruszki, Śliwy, Maliny, Porzeczki, Agrest.

Gatunki wszystkie są wyborowe. Ogrody starannie oparkanione. Tamże są do nabycia **Flance Ananasowe,** sztuka od **30** do **50** kopiejek. Wiadomość na miejscu u starszego ogrodnika. 866R

667R **Trumny Metalowe**

od najtańszych do najozdobniejszych u Alfreda Orthwein, ulica Czysta № 6. Ceny bardzo tanie.

W najlepszym punkcie miasta do wynajęcia

POKÓJ

umeblowany, z wspólnym salonem i fortepianem.—Wiadomość: ulica Kotzebue № 3, 2-e piętro, m. № 9, oficyna poprzeczna. 1074



Działają w sposób niezawodny w cierpieniach tak ostrych jak przewlekłych, w których idzie o działanie wypróżniające. Cena pudełka 75 kop. Nabywać można w aptekach i składach materjałów aptecznych. 1241)

Florida Water

do Kąpieli,

najlepsza i najcenniejsza woda toaletowa. Odświeżające i ożywcze skutki kąpieli Florida są rzeczywiście zadziwiające. Balsamiczna woń kwiatów powstająca w kąpieli oddziaływa dodatnio na nerwy, nadając całemu ciału przyjemny zapach. 578R

Jako dowód prawdziwości każda flaszka winna mieć №

4711.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych perfumerjach w Warszawie.

1216 **Ruchomości**

prawnie zajęte, jako to: meble, srebra stołowe i inne przedmioty, sprzedawane będą przez publiczną licytację w dniu 4 (16) Kwietnia r. b., o godzinie 2 po południu, przy ulicy Zielnej, w domu № 22, w mieszkaniu Henryka Słomnickiego.

Bogusław Fyzowski Adwokat Przys.

K O L O N J A

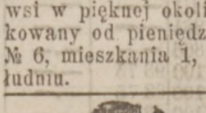
przy przystanku Rembertów dr. żel. Terespolskiej, rozległości mórg 30, przy lesie sosnowym, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18, pod lit. **Chm.** 883R

WILLA JULIN

w Kazimierzu nad Wisłą, obejmująca przestrzeni morg 15, w tem ogrodu owocowego morg 2$^1/_2$, warzywnego 2$^1/_2$, łąki 2, lasu budulcowego 5, zarośli na pastwisko 3, sadzawka i woda źródlana. Zabudowania: dom nowy, o 5 pokojach z kuchnią i werendą, dom stary o 3 pokojach z kuchnią, piwnic 2, stodoła i wszelkie zabudowania gospodarcze. Widok na Wisłę i całą okolicę od Janowa do Nowej-Aleksandrji. Do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u W. Makowskiego, w Lublinie pod № 5. 1185

OSOBA

z kapitałem rs. 5,000, obok ulokowania summy tej na dobrej hypotece, może znaleźć mieszkanie i przyzwoite całe utrzymanie na wsi w pięknej okolicy, oraz procent umiarkowany od pieniędzy.—Wiadomość: Wielka № 6, mieszkania 1, od 4-ej do 6-ej po południu. 1209



Wałach kary,

powozowy, silny, w piątym roku, do sprzedania.—Wiadomość: Hotel Paryzki, Bielańska № 9, u stangreta Jana. 1205

Jadąc d. 3 Kwietnia r. b. do Warszawy koleją Nadwiślańską, zgubioną została **Premjowa pożyczka I Emisji, Ser. 3477 № 7.** znalazca za zwrócenie takowej do kantoru H. Wawelberga w domu Neprosa w Warszawie Senatorska 25, otrzyma **nagrody rs. 50.** Zastrzeżenia poczynione zostały. 876

Tygodnik Illustrowany,

najdawniejsze pismo polskie obrazowe, poświęcone życiu społecznemu, literaturze, nauce, sztuce i belletrystyce.

Nr 67

wyszedł z druku i zawiera:

Artykuły: Prot Lelewel, przez W. Korotyńskiego. — Niezaradni, powieść T. T. Jeża, (dalszy ciąg). — Ze świata obcego. — Miłość w kilku typach literackich, odczyt Walerji Marrené (Morzkowskiej) (dalszy ciąg). — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Na łożu śmierci, przez Adelę Konieczną. — Przegląd piśmienniczy, przez T. Ziemba. — Ze świata muzycznego, przez W. Górskiego. — Monstrancja i pacyfikał ze skarbca kościoła Ś-go Piotra w Budyszynie, przez L. J. — Sprostowanie, przez B. Grabowskiego. — Przegląd polityki zagranicznej. — Składki. — Korespondencja od redakcji. — Rozmaitości.

Dodatek: Miernoty, przekład z włoskiego M. Faleńskiej (arkusz pierwszy).

Ryciny: Prot Lelewel.—Wieczerza Pańska, kopja obrazu Gebharta. — Święcone, rysunek Ejsmonda. — Z wielkiego tygodnia: „Groby,“ rysunek A. Kędzierskiego. — Monstrancja i pacyfikał w skarbcu kościoła św. Piotra w Budyszynie.

Prenumerata wynosi:

W Warszawie: kwartalnie rs. 2. Półrocznie rs. 4. Rocznie rs. 8.— **W Cesarstwie i na Prowincji:** Kwartalnie rs. 3. Półrocznie rs. 6. Rocznie rs. 12. 891r

---

Najnowsze wydawnictwa księgarni

Teodora Paprockiego i s-ki

w Warszawie,

Choiński Jeske Teodor. Epopea rycerska Niemców (das deutsche Ritterepos). Studjum historyczno-literackie, k. 75.

Gawarecki Sebastjan. Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich. rs. 1.

Kraszewski J. I. Noc majowa, powieść rs. 1 kop. 20.

Tatomir Lucjan. Król i Marszałek. Trzy chwile z życia Jana Sobieskiego (rok 1672—1673), kop. 30.

Zieliński Wł. Kor. Ostatni z rodu. Szkic powieściowy, osnuty na tle historycznem, kop. 75. 816r

---

TANI

Magazyn Bławatny

pod firmą

W. Kleczyński i Sp.

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w Gmachu Resursy Obywatelskiej,

otrzymał oprócz wielkiego wyboru w wyrobach krajowych i to od cen najniższych począwszy, jakoteż wielki wybór NOWOŚCI w wełnach francuzkich, tak kolorowych, jak i czarnych i sprzedaje takowe jak zawsze po cenach bardzo nizkich, czego dowodem niżej umieszczony

Cennik:

Wyroby krajowe w kratkę, łokieć od kop. 13.

Materjały wełniane, gładkie, w różnych kolorach, łokieć od kop. 20.

Materjały czysto wełniane, podwójnej szerokości, łok. od kop. 70.

Kaszmiry czarne krajowe, łokieć od kop. 60.

Nowości francuzkie kolorowe:

Voile Venitienne podwójnej szerokości, ł. od rs. 1.

Armure Nouveauté podw. szer., łok. rs. 1.10.

Cheviot fantaisie podwójnej szer., łok. rs. 1.20.

Tour d'Ay podwójnej szerokości łokieć rs. 1 kop. 35.

Joinville podwójnej szerokości, łokieć rs. 1 kop. 45. 789r

Kolonja godzina drogi koleją Terespolską, obok stacji Nowo-Mińsk, 10 pokoi, budowle dobre, ogród owocowy, granicą las, sprzedaje się bez pośrednictwa. Wiadomość Mokotowska 14, mieszk. 8. 699R

GŁOSY KOŚCIELNE

w sprawie Kościoła Ewangielicko-Augsburskiego

i

EVANGELISCH-LUTHERISCHES KIRCHENBLATT.

Pod tymi tytułami zamierzam począwszy od dnia 30 Kwietnia r. b., dwa razy na miesiąc wydawać w Warszawie dwie gazety kościelne, w formacie in 4°, po 8 stron każdej gazety. Program obu gazet jest następujący:

1. Rozmyślania i wykłady Pisma Św.—2. Artykuły popularne treści dogmatycznej, etycznej, historycznej i apologetycznej.—3. Poezyje i opowiadania.—4. Przeglądy krytyczne.—5. Wiadomości missyjne.—6. Bieżące wiadomości ze świata i Kościoła.—7. Nekrologi.—8) Korespondencje.—9. Ogłoszenia.

Pomimo jednakowego programu, artykuły w obu gazetach będą zazwyczaj rozmaite.

Cena każdej gazety w Warszawie w składzie głównym w księgarni **H. Olawskiego, Świętokrzyzka № 11,** oraz w innych Warszawskich księgarniach, rocznie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie rs. 2.—Biorącym 10 egz. pod **jednym** adresem, oblicza się egz. po rs. 1 kop. 50, a nadto dodaje się 11-ty egz. bezpłatnie.—Prenumerować można i w Redakcji w Wiskitkach pod Rudą Guzowską.

Ponieważ liczba drukować się mających egzemplarzy zastosowaną będzie do liczby prenumeratorów, przeto upraszam o wczesne zamówienia jednej albo obu gazet.

823R REDAKTOR, **Ks. W. P. Angerstein, Pastor.**

PANIENKA

z dobrego domu, wydoskonalona w muzyce, mówiąca po francuzku i po niemiecku, pragnie się umieścić jako panna do towarzystwa lub też guwernantka. Adres: **Ryga,** panna **Mehle, Königstrasse № 3.** 1232

Nie ma już siwych włosów!

Kto używa

Eau Sallês.

Płynem tym cudownym farbować można bez przygotowania, bez mycia, włosy na głowie i na brodzie, na ich **naturalny** pierwotny kolor, po jedno lub 2-razowem posmarowaniu, który trzyma do 6 tygodni. Posiada jeszcze tę zaletę, iż włosy wzmacnia i nie brudzi. Cena 2 flaszek rs. 3, z przesyłką rs. 3 k. 30. — Sprzedaż w Warszawie u **Aleks. Kocha,** Krak.-Przedm. 83.

Łaźnie Parowe i Wanny

Akcyjnego Towarzystwa

przy Nowym-Zjeździe,

otwarte będą w Wielkim tygodniu, codziennie od 7 rano do 11 wieczorem. Ceny **nie podwyższone.** Bilety **abonamentowe** będą **przyjmowane** w sposób dotychczasowy. 1179

OGŁOSZENIE.

Skutkiem rozgłaszania przez nieżyczliwych mi ludzi wieści, jakobym miał zaprzestać swojej praktyki, mam zaszczyt podać do wiadomości, iż to jest kłamstwem i że od czasu powrotu z zagranicy, przyjmuję klientów w kancelarji mojej **przy ulicy Nalewki № 35,** codziennie **od 4 do 8** po południu.

Przytem nadmieniam iż sprawy dotyczące pretensyj **do Zarządów dróg żelaznych,** przyjmuję bez żadnych zaliczek, poprzestając na wypłacie kosztów po ukończeniu sprawy.

1222 Adwokat **Isai Kacan.**

MLECZARNIĘ

przy ulicy Niecałej № 8, egzystującą, objęła powtórnie dawna jej właścicielka p. **Anna Orlicka,** w dniu 9 Kwietnia r. b., znaną z wyborowego Pieczywa, Nabiału oraz Kawy i Herbaty. Na nadchodzące święta przygotowała Baby, Placki zwyczajne, z serem, Bułeczki pszenne wiejskie, Chleb wiejski oraz przyjmuje Obstalunki na Święta. 1207

Rs. 5 Nagrody.

Jadąc z dworca kolei Warsz.-Wiedeńskiej na ul. Pańską, wypadła z dorożki paczka w biały papier obwinięta, w której znajdowały się rozmaite drobne przedmioty, między niemi wachlarz, damskie buciki i t. p. Znalazca raczy zwrócić na ulicę Pańską № 38, do pp. Chojnowskich. 3-e piętro. 894R

1217 **Chórzyści i Chórzystki**

potrzebni do teatru. Wiadomość; Widok № 1, mieszkania 11, do godz. 4 po południu.

Do odstąpienia 967

Sklep z obuwiem

z powodu wyjazdu do Cesarstwa, z kompletnem urządzeniem, egzystujący od lat kilku z wyrobioną klijentelą. Główna sprzedaż detaliczna. Wiadomość Twarda 16, sklep rzeźnika.

---

240 **Lokal fabryczny**

przy ulicy Danielewiczowskiej № 5, z urządzeniem gazowem, gdzie poprzednio mieściła się drukarnia Bergera, a obecnie fabryka maszyn F. Fajansa, jest do najęcia od dnia 1-go Lipca r. b.—Do lokalu należy też i odpowiednie mieszkanie z 9-ciu pokoi złożone, oraz wozownia, jak również i część podwórza. Lokal fabryczny może też być wynajętym i bez pomieszkania. —Wiadomość u gospodarza domu.

Wyszła z druku książka

M. Terechowa,

pod tytułem **„Srawnite'naja Statistika wnieszniej torgowli Rossji.“** — Nabyć można w drukarni **A. Pajewskiego,** ulica Niecała № 12 i w księgarni **Istomina,** Krakowskie-Przedmieście № 7 w Warszawie.— Cena rs. 2. 1149

Sprzedaż Placów.

W dniu 3 (15) Kwietnia r. b. w Wydziale IV Warszawskiego Sądu Okręgowego sprzedane będą przez publiczną 1 cytację razem i w całości **3 oddzielne Place w Alei Jerozolimskiej** №№ 5338, 5347 i 5348 oznaczone, z większej nieruchomości № 1600w pochodzące, rozległości łokci kwadratowych 1335, 1506 i 1794 mające. Licytacja na wszystkie trzy rzeczone place rozpocznie się od sumy dobrowolnie przez licytantów ofiarować się mającej.

Bliższa wiadomość w kancelarji **Leopolda Méyet Adwokata Przysięgłego, Długa № 17.** 868R

Odesskie miejskie

Błotno-kąpielowe Zakłady

Chadrzybejski liman.

Zarząd w Odessie: p. Czerkunow.

róg Staroportofrankskiej i Piotropawłowskiej, dom Anselma. 870R

Jest do sprzedania lub zamiany na mniejszy

D O M,

położony w pierwszorzędnym i handlowym punkcie miasta, gruntownie zbudowany i doskonale utrzymany, ze wszelkiemi możliwemi wygodami i placem do budowy. Dochód czysty 18,350 rs. Warunki kupna przystępne.—Wiadomość: Długa № 17, mieszkania 4, w kancelarji Adwokata. 872R

Dom na Fabrykę

wszelkiego rodzaju, z obszernym placem, w samej Warszawie, do wydzierżawienia lub sprzedania.—Wiadomość w Cukierni p. Kozłowskiego, Nowy-Świat № 7, blizko Placu Ś-go Aleksandra. 1160

GŁÓWNY SKŁAD

Zapałek Słupkowych,

praktyczne do kantorów, restauracyj i domów prywatnych.



Specjalne Zapalniczki do zapałek kieszonkowych.

w Kantorze Agenturowym

Z. Suchowiecki,

w Warszawie Królewska 19.

Sprzedaż detaliczna w każdym sklepie z zapałkami. Handlującym ustępuje się znaczny **RABAT.** 899

Ostrzeżenie. 1163

Weksel (in blanco) na stemplu ceny od rs 900 do 1000, z podpisem M. Fuhrman i L. Fuhrman, wypadkowym sposobem zgubiony został. Ostrzega się więc każdego, aby nikt takowego nie zdyskontował, albowiem od chwili zagubienia nie ma już żadnej wartości pieniężnej i nikomu wypłaconym nie będzie

---

Letnie mieszkania 983

w dobrach Okuniew, tylko nie w pałacu, a w domach tuż przy stacji Miłosna dr. żel. Warsz.-Terespolskiej, w miejscowości lesistej sosnowej, z kompletnem umeblowaniem, są do wynajęcia: Całe domy z 5 pokojów— po 300 rs., na piętrze mieszkania z 5 pokojów po 200 rs., na parterze po 175 i 150 rs. Całe domy z 3 pokojów po 150 rs., na piętrze po 100 i 125 rs. Wszystkie mieszkania z werendami, ogródkami i piwnicami. Wiadomość na miejscu, stróż Józef wskaże lub w Warszawie ul. Bracka № 10, m. 6.

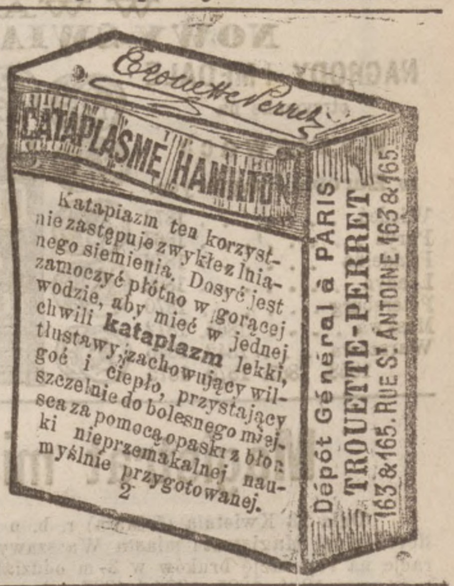
Fabryka wyrobów KAMIENIARSKICH

HENRYKA ŻYDOK,

Nr 33 Dzika Nr 33,

wykonywa wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące; posiada **wielki wybór pomników z marmuru, granitu i piaskowca,** muruje groby, podejmuje się robót fabrycznych, kościelnych, oraz dla pp. Stolarzy i Pozłotników różnych wymiarów blaty na umywalnie, samowarniki, nocne szafki i konsole. 1154

Ceny niepraktykowanie nizkie.



Zakład Wyprzedaży i Kupna

B. Korpaczewskiego,

Nowy Świat 42.

Wyprzedaje: 1) Suknie, okrycia, chustki damskie mało używane. 2) Ubrania mezkie. 3) Starożytności różne: porcelanę, bronzy, szkła, materje, zegary i t. p. przedmioty domowego użytku. Mający do sprzedaży podobne znajdą tamże miejsce zbytu. 742r

---

Letnie mieszkania.

W dobrach Ruda niedaleko od przystanku Dębe Wielkie, za stacją Miłosna przy kolei Terespolskiej, wśród lasów, ogrodów i wód, gdzie urządzone łazienki, są różne mieszkania z meblami lub bez takowych do wynajęcia. Wszelkich artykułów żywności oraz nowalji codziennie świeżych dostanie na miejscu. Komunikacja od przystanku omnibusem lub powozem ułatwiona. Wiadomość na miejscu lub u właściciela domu ulica Pańska № 22, **do godziny 11-ej rano.** 1033

Egzystujący od roku 1800

Zakład Studniarsko - Hydrauliczny

JULJANA BILLINCA

ulica DOBRA Nr 1.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres jego wchodzące, jako to: **Studnie artezyjskie** (świdrowane) wszelkiej średnicy i głębokości, **Otwory świdrowe próbne** dla zbadania gruntów, **Studnie murowane, drewniane, Pompy** żelazne i drewniane, **Drenowanie** dla osuszania gruntów i zabudowań itp. Gwarancja roboty, ceny nizkie. 862r



Specjalna Fabryka Klatek



FRANCISZKA MACATIS

ELEKTORALNA № 9.



Polecam się Szanownej Publiczności, iż posiadam wielki zapas klatek, od skromnych do najozdobniejszych oraz wszelkie wyroby blaszane, naczynia kuchenne i emaljowane.

Z szacunkiem

F. Macatis,

Panom handlującym odstępuje się rabat.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie. 691R

TŁOMACKIE Nr 9.

PIERWSZA WARSZAWSKA

Fabryka Piór Strusich

EMANUELA SACHS,

W WARSZAWIE,

mieści się obecnie przy ul. **TŁOMACKIE № 9,** dom p. Bernszteina, na 1 piętrze.

Wejście od placu Tłomackiego.

Zaopatrzona jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.—Fabryka przyjmuje również pióra do prania, farbowania i fryzowania, na sposób paryzki. 867R

NB. Oprócz fabryki istniejącej przy ul. **Tłomackie Nr 9.** **żadnego innego zakładu w Warszawie nie posiadam.**

Wejście od PLACU.

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-ŚWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE
otrzymane na
Wystawach
w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846 1858, 1867. 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i zzastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie **gratis.** 410

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację bruków w 3-m oddziale inżynierskim m. Warszawy, w ciągu lat 4-ch t. j. w r. 1884, 1885, 1886 i 1887, od cen: w r. 1884 z dodaniem piasku od rs. 3431, w r. 1885, 1886 i 1887 z dodaniem wszystkich potrzebnych materjałów od rs. 4,649 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papiorze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości 404 rs. i na koszta ogłoszenia 100 rs., które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i wykaz ulic są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji bruków w 3-m oddziale inżynierskim m. Warszawy, w ciągu lat 4-ch t. j. w r. 1884. 1885, 1886 i 1887, po cenach:

w r. 1884 z dodaniem piasku od rs. 3,431;

w r. 1885, 1886 i 1887 z dodaniem wszystkich potrzebnych materjałów od rs. 4,649 rocznie, z ustąpieniem od takowych cen procentów . .. za summę rs. . . kop. . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium 404 rs. i na koszta ogłoszenia rs 00 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 879

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

„SALA LICYTACYJNA PRYWATNA”

Miodowa Nr 10,

posiada na sprzedaż z wolnej ręki: **wyroby galanteryjne, szkło, porcelanę, żyrandole, lampy, dywany, chodniki, ubrania** damskie i mezkie, **meble w wielkim wyborze, fortepiany** i inne instrumenta grające, **obrazy** wszystko **nowe** lub b. mało używane, po **cenach najniższych.** 893r

---

Nowo-otworzony Magazyn Wyrobów Jubilerskich

ZŁOTYCH, SREBRNYCH I BRYLANTOWYCH

przy swoim składzie zegarków, poleca

M. J. AUGUSTYNOWICZ,

Krakowskie-Przedmieście № 9, (róg Królewskiej).

Najświeższe fasony biżuterii złotej 56-ej próby: **Butony, Kolje, Medaljony, Brosze, Branzolety, Pierścionki, Krzyżyki, Dewizki, Breloki** itp.

Wyroby srebrne 84-ej próby.

Puhary, Kubki, Filiżanki, Podstawki, Koszyki, Naparstki, oraz wszelka **Biżuterja damska srebrna.**

Wielki wybór, — ceny najprzystępniejsze, stałe.

Oprócz gotowych wyrobów, Magazyn przyjmuje wszelkie obstalunki podług żądanych rysunków na wyroby złote, z oprawą drogich kamieni, jako to: **Brylantów, Rubinów, Szafirów, Szmaragdów** itp. 892r

M. J. Augustynowicz.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na wykonanie robót brukarskich w 1, 3 i 4 oddziale inżynierskim m. Warszawy w r. 1884 z dostawą piasku, od summy rs. 9,914.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 992 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania robót brukarskich w 1, 3 i 4 oddziale inżynierskim m. Warszawy w r. 1884 z dostawą piasku, za sumę N. N. rs., N. N. kop. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 992 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 779r

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby sztokfisza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem nieomylnem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus. przez opieczętowane deklaracje na dostawę 600 sążni kub. rzecznego zwiru, do budowy filtrów w Warszawie, od ceny rs. 30 za sążeń kubiczny.

Deklaracje mogą być podane i na dostawę części wyżej wymienionej ilości, która jednakże nie może być mniejszą nad 150 sąż. kub.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 450 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia.. . .. podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy . . . sążni kub. rzecznego zwiru, do budowy filtrów w Warszawie, po cenie rs. . . . za sążeń kub. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. . . i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 797r

A. WŁODKOWSKI

6 CZYSTA 6,

otrzymał na sezon bieżący WSZYSTKIE NOWOŚCI.

CENY ZNACZNIE OBNIŻONE.

ODDZIAŁ MEBLOWY.

Dywany łokciowe. od rs. 1.20.
Kretony ogromny wybór, „ 40.
Firanki, „ 35.
Pokrycia meblowe 2 łok. szer. bardzo ładne, „ 70.

ODDZIAŁ SUKNIOWY.

Aksamity czarne i kolor., od rs. 3.
Materje jedwabne, „ 1.20.
Satyny i Perkale, „ 20.
Zefiry, ogromny wybór, „ 35.
Materje wełniane 2 ł. szer., „ 65.

RESZTY Meblowe i Sukniowe za bezcen.

771r

MASZYNY DO POŃCZOCH, uznane za najlepsze.
JULJAN BERG, Mazowiecka Nr 14. r-22

NAJNOWSZE I NAJPIĘKNIEJSZE **SZPILKI** DO KRAWATÓW, **PIERŚCIONKI** ZŁOTE Z BRYLANTAMI I KOLOROWEMI DROGIEMI KAMIENIAMI, **BRANSOLETY** ZŁOTE Z KAMIENIAMI, **BRANSOLETY** ZŁOTE PANCEROWE, **PORTE-BONHEUR, MEDALJONY, KOLJE, ŁAŃCUSZKI** DO ZEGARKÓW, **BOUTONY** BRYLANTOWE, **BOUTONY** Z KOLOROWEMI KAMIENIAMI, NA NIEWYSOKIE CENY; ORAZ WIELKI WYBÓR **PAPIEROŚNIC** I **PORT-CYGAR** SREBRNYCH, **PO CENACH UMIARKOWANYCH,** POLECA MAGAZYN **M. MANKIELEWICZA,** W GMACHU TEATRU POD FILARAMI.

871R



Aj! te Odciski!

650r

Jakże też mnie dokuczają!
I ja tak samo cierpiałem.
A czemżeś ich wygubił?
„Płynem Magicznym."
Ach! powiedz gdzie go dostanie.
U Aleks. Kocha, Krak.-Przedm. № 83,
po 60 kop. za flakon.

BANK POLSKI

podaje do powszechnej wiadomości, że d. 18 (30) Kwietnia r. b. i następnych o g. 11 rano odbywać się będzie w Składach bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej licytacja na sprzedaż różnych towarów, w tychże składach zastawionych, a we właściwym czasie nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po zalicytowaniu płacić się mające.

Przytem Bank Polski nadmienia, że prolongata zastawów uskuteczniać się będzie li tylko do dnia 8 (20) Kwietnia r. b. włącznie.

VICE-PREZES (podpisano) **A. NAGÓRNY.**
NACZELNIK KANCELARJI (podpisano) **L. MOCZARSKI.**

674r

CUKIERNIA

ORAZ

Specjalne Fabryki CUKRÓW

J. ZAHORSKI,

Bielańska Nr 5. Elektoralna Nr 4,

po... na nadchodzące Święta wielki wybór **Mazurków, Tortów** w różnych gatunkach, od rs. 1 do 25. — **Baumkucheny** na sztuki i funty, oraz **Tortów fantazyjnych** najświeższych fasonów.

Jako nowość polecam **TORT à la FEDORA.** Wszelkie zamówienia po cenach najprzystępniejszych.—Nadszedł również świeży transport **Jajek cukrowych paryzkich wiedeńskich,** różnych wielkości od 30 kop. do 20 rs. za sztukę. 875R



Pierwsza w kraju
FABRYKA NAPISÓW METALOWYCH, LITER i HERBÓW

JÓZEFA POZNAŃSKIEGO

dawniej A. Rosenberga w Warszawie,
ulica Długa № 41, między ulicą Bielańską i hotelem Niemieckim,

wykonywa wszelkiego rodzaju roboty w zakres fabryki liter metalowych i szyldów wchodzące, a mianowicie: **Szyldy** z firmami z liter metalowych wypukłych, jak również i pisanych na blasze i szkle. Tabliczki z nazwiskiem na drzwi. **Tablice** z napisami dla dróg żelaznych. **Herby** Państwa z napisami dla wszystkich władz gubernialnych, powiatowych, gminnych, oraz wszelkich władz sądownictwa. **Medale** wystawowe. **Tablice numeracyjne** na domy. **Tablice nadgrobkowe.** Napisy i numery dla hoteli etc. **po cenach bardzo um[illegible]owanych.**

Fabryka ode[illegible]ie się odnawiania wszelkiego rodzaju sz[illegible]ów i w[illegible] sklepowych. 732R

Nauka i wychowanie.

Student IV kursu prawa, kończący, znający gruntownie matematykę, języki: francuzki i niemiecki teoret., życzy sobie wyjechać jako guwerner za granicę do miejsca kąpielowego lub na wieś. Czysta 6. m. 15.

Bony niemki i polki z językiem niemieckim, na życzenie muzykalne; dostarcza zawsze Alfred Jerzy Waliczek, Poznań. 800

Egz. nauczycielka, niemka, znająca dobrze język niemiecki, francuzki i angielski, z konwersacją i muzyką wyższą, która 5 lat była czynną, poszukuje miejsca. Wiadomość na ulicy Łuckiej № 2, dom Grabowskiej.

Potrzebna zaraz nauczycielka, do udzielania lekcyj na fortepianie, umiejąca sama biegle grać, w wieku od 20—30 lat, do osoby starszej. Wiadomość od 11-ej do 1-ej, Smolna 17, mieszk. 6. 5278

Paryżanka udziela konwersacji języka francuzkiego, w godzinach rannych. Nowy-Świat 35, 2-e piętro. 808

Zapis uczniów do szkoły 2-klasowej męzkiej izraelskiej B. Germajze, Dzika № 20, odbywa się codziennie od godziny 10-ej do 12-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej wieczorem. Przyjmuję uczniów na stół i mieszkanie. Do klasy wstępnej przyjmuję dzieci od 6-u lat. 5273

Posady i prace.

Potrzebną jest zaraz panna do maszyny Singera i zupełnie zdatne panny do spódnic i staników. Wiadomość: Leszno № 7, mieszkania 10. 4832

Drukarz potrzebnym jest do fabryki cerat. Wiadomość u F. Wierzbickiego i S-ki, róg Wierzbowej i Trębackiej. 787

Wspólnik z kapitałem 3,000 rs., potrzebny do dzierżawy majoratu, już lat kilka trwającej. Wiadomość: Nowogrodzka 25, mieszkania 9. 5200

Potrzebny jest rządca na wieś, z kaucyą od 5,000 do 6,000 rubli, które byłyby włożone w gospodarstwo; pożądanym byłby człowiek pojedyńczy. Oferty proszę składać pod liczbą 5,000 w biurze ogłoszeń, Senatorska № 18. 781

Potrzebne są zaraz panny do upinania spódnic i do staników. Aleja Jerozolimska № 26, mieszkania 10. Française. 5245

Polka wykształcona, przyjemnej powierzchowności, mówiąca biegle językiem francuzkim, niemieckim, muzykalna, poszukuje umieszczenia do towarzystwa osoby starszej, lub panny dorastającej, albo jako nauczycielka do mniejszych dzieci, którym w razie potrzeby mogłaby zastąpić matkę. — Alfred Jerzy Waliczek. Poznań. 798

Rządców, ekonomów, pisarzy gospodarczych, leśniczych, gorzelników, kamerdynerów i t. p. oficyalistów rekomenduje Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu. Warunki uprasza się podać 799

Potrzebna zaraz panna służąca, z dobremi świadectwami. Wiadomość od 6—7, Smolna 17, mieszkania 6. 5279

Człowiek z dobremi świadectwami poszukuje jakiegokolwiek obowiązku, (zna rybołówstwo). Wiadomość na Woli № 302, mieszkania 13. 5274

Paryżanka ubiera kapelusze damskie, po cenach umiarkowanych. Nowy-Świat 35, 2-e piętro. 809

Niemka znająca język francuzki, muzykę, pragnie wyjechać z polską rodziną na 3-y miesiące. Adresy przyjmuje owocarnia, Marszałkowska 32. 807

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo tanio sprzedaje się w zakładzie stolarskim, przy ulicy Grzybowskiej № 39, jako to: szafy, łóżka, tualety, umywalnie, szafki, biura, kredensy, stoły, krzesła i t. d., oraz dwa garnitury mebli używane. 4808

Para koni zaprzęgowych, 5-letnich, rasowych, dobrze ujeżdżonych w parze i pojedyńczo za rs. 475. Ogier, czystej krwi arabskiej, pod wierzch, kompletnie ujeżdżony za rs. 400 i wałach kary, ujeżdżony pod damą do sprzedania. Wiadomość: Wiejska № 5, u stangreta Jana. 5171

Warsztat ślusarski mały, dobrze procentujący, na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: róg Świętokrzyzkiej i S kolnej w sklepie spożywczym. 4989

Do sprzedania faetony nowe i używane, kareta 2-osobowa, amerykan, bryczka, wolant na 4 osoby. Plac Witkowskiego № 3.

Do sprzedania: staroświeckie biurko gdańskie, stoliki inkrustowane stare, włoskie, zegary antyki, bronzy, porcelana, miniatury, dywan turecki stary, obrazy olejne, akwarelle. Leszno 37, mieszk. 13. 5240

Wielki wybór różno-gatunkowych parasoli i parasolek, starannie wykonanych, wszelkie reperacye i pokrycia co do fachu parasolniczego, wykonywam po cenach możliwie przystępnych. Nowy-Świat № 56, w sklepie Leopolda Krausch, parasolnika. 4761

Z powodu wyjazdu fortepian do sprzedania. Śliska 10, mieszkania 15. 5149

Starka litewska z przeszłego i początku teraźniejszego wieku, do zbycia w większej lub mniejszej ilości. Wiadomość: Mazowiecka № 4, mieszkania 2. 5037

Fortepian sprzedaje, wynajmuje za 2 rs. miesięcznie. Hoża № 11, mieszk. 22. 767

Umeblowanie salonowe eleganckie, gotowe, z czarnego drzewa, z bronzami i bez. Magazyn mebli Piechowskiego, ul. Marszałkowska № 60. 21

Para ogierów karych, (kłusaki czystej krwi) spokojnych, razem z powozikiem, na parę koni lub pojedynkę, z chomontami, do sprzedania. Smolna № 3. 5144

Kareta na jednego i parę koni, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, m. 4. 5229

Do sprzedania 4 bramy do wozowni, z zamkami i kompletnem okuciem, w dobrym stanie. Piękna 8. 791

Amerykan, chomonta angielskie, z żółtym sutym bronzem, na parę i jednego konia, wszystko używane bardzo mało, do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania 27. 5233

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, pompadiurka utrechtem kryta, biurko i firanki do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 4834

Gorsety hygieniczne najpiękniej kształtujące każdą figurę, nabyć można jedynie w fabryce Jeleniewskiej, Marszałkowska № 54.

Bardzo tanio kredens, stół jadalny dębowy, rzeźbiony, samowarnik, umywalka, nowe szafki z marmurami orzechowe do sprzedania. Elektoralna № 33, m. 19. 4914

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-u pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki. Zielna 4, mieszk. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 5096

Meble do sprzedania: garnitur, szafa, szafka, tremo, lustra, kredens, garniturek napoleonkowy, stół jadalny, szezlong, łóżka, firanki. Złota 10, stróż wskaże. 5087

Meble ozdobne z 5-ciu pokoi, mało używane, całe urządzenie lub częściowo, do sprzedania, oraz firanki, oleodruki, regulator, kuchenne sprzęty. Twarda № 6, w pałacyku, mieszkania 41. 5250

Meble z kilku pokoi, do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 5244

Szal francuzki zupełnie nowy i suknia jedwabna, koloru paon do sprzedania. Ul. Wspólna № 13, m. m. 5. 5263

Meble. Kompletne urządzenie z 6-u pokoi, garnitur rzeźbiony, jedwabiem kryty, oraz inne szafy bogato rzeźbione, biuro męzkie, biblioteka, urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, oraz firanki, lampy i dywany. do sprzedania, razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej 27, mieszk. 30. 5266

Motor gazowy, siły dwóch—czterech koni potrzebny. Wiadomość: Hoża 5, u właściciela. 806

Nadeszły znów do nas wyborowe kartofle stołowe „Zawiślaki“. Cena korca z odstawą przy odbiorze 6-u korcy rs. 3 k. 30. — M. Chmielowski i S-ka, Krakowskie-Przedmieście № 36. 5276

Żądany jest do nabycia powozik lekki, wraz z koniem i uprzężą. Wiadomość: Zakroczymska № 11, u właściciela domu. 5277

Kilka korcy wyborowej czerwonej koniczyny, po cenie bardzo przystępnej, jest do sprzedania. Złota № 15, mieszk. 9, od 4-ej do 6-ej po południu. 5284

Meble czarne z salonu, garnitury orzechowe i meble z 5 pokoi, tanio do sprzedania. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4 dom, stróż wskaże. 5282

Dwa obrazy oryginalne bardzo ładne, miniaturka na słoniowej kości, teka rycin i fotografji sztuk przeszło dwieście rs. 25; teka rysunków różnych rs. 20; zbiór kalk rs. 10. Wilcza № 17E, trzeci dom od Marszałkowskiej, mieszkania 10. 5272

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia folwark 600 mórg czystej pszennej ziemi w Hrubieszowskim. Dzierżawca na wejście mieć potrzebuje około 10,600 rs. Majątek w gub. Wołyńskiej do sprzedania za 250,000 rs. Osoby interesowane raczą adresy złożyć na ul. Danielewiczowska № 8, mieszkania 12. 886

Jest do wypożyczenia rs. od 6,000 do 9,000. Wiadomość: ulica Złota № 6, 2-e piętro, mieszkania 15. O godz. 9 rano i po południu o 5. 5210

Dom w Skierniewicach rs. 2,500, zajmuje osiem lokali, komórki, oborę piwnice, ogród przed oknami. Wiadomość: Sosnowa № 5B, mieszkania 8. 5198

Dom na letnie mieszkanie, otoczony lasem sosnowym, tuż przy kolei, żywność wszelka na miejscu, jakoteż 95 morgów gruntu częściowo lub w całości, do sprzedania lub wynajęcia, za przystępną cenę. Wiadomość: Wilcza № 8, m. 6. 5065

Fabryka (na Nowym-Zjeździe) z maszyną parową, z kompletnem urządzeniem, dla wyrobu szrub, muter, szejb, łopat, grabi, narzędzi kolejowych i wojskowych, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. W razie gdyby kto życzył przystąpić do współki z kapitałem obrotowym około 20,000 rs., dotychczasowy właściciel pozostanie w przedsiębierstwie. Grunt na którym w specjalnych nowych budynkach fabryka urządzona, jest wydzierżawiony do 1-o Października 1892 r. Kontrakt dzierżawy wpisany do księgi hypotecznej № 2624, z tym warunkiem, że dzierżawcy w każdej chwili i do dnia 1 Października 1892 roku służy prawo kupna gruntu wraz z budynkami za rs. 8,000. Bliższe wiadomości udzieli właściciel fabryki Eichler, Marjensztadt № 1B. Tamże do sprzedania plac na Pradze, łokci kwadr. 18500. 5003

Folwark 12 włók ornej sandomierskiej ziemi, bez służebności i nieużytków, z inwentarzami i obszernemi budynkami, do sprzedania od 1-go Lipca r. b. Wiadomość: ulica Krochmalna № 39, od g. 9—12 w poł. 5114

Żądam kupić domek lub połowę z ogródkiem, albo kawałkiem ziemi, w okolicy drogi żelaznej, lesistej, wodnej, kościelnej. Adresować: kantor Kurjera Warszawskiego dla emeryta. 4511

Potrzeba jest rs. 3,000 na hypotekę ziemską, nie obciążoną długami, na dłuższy termin ze spłatą, pośrednictwo wyłącza się. Oferty proszę nadsyłać pod lit. F. F. № 3,000, na ręce p. Konopnickiego zegarmistrza, przy ulicy Nowy-Świat 37. 5211

Bardzo tanio do sprzedania kolonja, tuż przy pierwszej stacj dr. żel. Nadwiślańskiej, w bliskości rzeki, w lesie sosnowym.—Tamże są do wynajęcia letnie mieszkania, po 3 pokoje i kuchni z werendami. Wiadomość: Twarda № 26, u rządcy domu. 5197

Dom w Skierniewicach przy kolei, do sprzedania. Wiadomość w Warszawie: Nowy-Świat № 24. Mocarski. 5170

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Place położone między budowlami zaraz za rogatkami Jerozolimskiemi, 3 (15) Kwietnia sprzedaż z licytacji (częściowo) od łok. 50 za łokieć. Wiadomość: Żurawia 3. Rakint.

Lokale.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca r. b., złożony: z 3 obszernych pokoi, kuchni, przedpokoju, suchych i ciepłych, góry, piwnicy, z wodociągiem, zlewem, na parterze, lub 1-m piętrze, z balkonem, od frontu, w miejscu nie bardzo odległem od środka miasta, przy ulicy porządnej, z dobrem powietrzem, dla dwojga emerytów, płacących regularnie i lubiących porządek, czystość i spokojność. Wiadomość proszę nadesłać do p. Butwiłowicza emeryta, od № 37, ulica Śliska. 735

Z powodu wyjazdu natychm. tanio do wynajęcia. Chmielna 8, m. 5, pokoje 2 lub 3 frontowe, umeblowane, z wygodami. № 14 Widok, mieszkania 6, apartament z 4 pokoi, elegancko umeblowany, z fortep., kuchnią i przedpokojem, od godz. 9—1 codzień. 5237

Mieszkanie na 1-m piętrze, składające się z 6 pokoi, z meblami i porządkami, tak stołowemi jak kuchennemi, do odnajęcia zaraz, na 3 do 6 miesięcy, za cenę przystępną. Wiadomość u stróża, Chmielna 7. 5056

Apartament o 7-u pokojach, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Smolna 17, drugi dom od Nowego-Światu. 4957

Pokój ładny, duży, z osobnem wejściem, jest do wynajęcia od 1 Maja. — Tamże do sprzedania tanio meble: kanapka, 6 krzeseł wyplatanych, komoda, łóżko i stół. Złota № 18, mieszk. 23, od 6-ej do 8-ej wieczorem. 5238

Za bardzo przystępną cenę, jest do wynajęcia od 1 Lipca oddzielny domek, przydatny na fabrykę lub warsztat, składający się z 2-ch obszernych pokojów, każden o 5-u oknach. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 803

Letnie mieszkanie. Od stacji dr. żel. W.-W. Myszków i osady po-miejskiej Żarki po 3 wiorsty, a od Potoku Złotego 10 wiorst odległe, w pięknej leśnej, wzgórzystej okolicy, dom na folwarku, w ogrodzie, o 4-ch lub 6-ciu pokojach z kuchniami, piwnicą. Za 4 lub 5 miesięcy letnich rs. 200. Bliższa wiadomość w Warszawie u p. Kochanowicza, Jerozolimska № 19. 4998

Widok № 19, od 1-go Maja r. b. apartament z 6 pokoi. 5113

Bardzo tanio! od 1-go Kwietnia do wynajęcia 2 sklepy z mieszkaniem na szynk i bawarję, oraz mieszkanie składające się z 2 pokoi i bardzo obszernej kuchni, piwnicy i góry wspólnej, przy Prostej i Pańskiej. Wiadomość: № 64/1235, stróż wskaże. 4883

Pokój jeden lub dwa, umeblowane, do wynajęcia zaraz. Hotel Saski № 120. 4974

Do wynajęcia obszerne, murowane budynki, po lecznicy zwierząt, oraz duży warsztat stolarski z górą i mieszkaniem; także inne obszerne budynki, zdatne na fabryki, razem lub częściowo. Sienna № 6a, za Żelazną 1-szy dom. 5242

Mieszkania letnie w Nałęczowie, do wynajęcia na całe lato, lub na pierwszy sezon. Wiadomość: Chmielna 23, mieszk. 5, od 3 do 4 po południu. 782

Letnie mieszkanie w blizkości Pruszkowa, (dr. żel. W.-W.), w miejscowości suchej i wyniosłej, przy ogrodzie dzikim i owocowym. w pobliżu są kąpiele, 15 pokoi w 3-ch kondygnacjach, może być urządzony stosownie do wymagań. Wiadomość: ulica Złota № 21, mieszk. 47, oficyna, 2-e piętro. 5163

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami. do wynajęcia od św. Jana. Ulica Smolna № 3. 5143

10 pokoi na 1-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia od św. Jana. Smolna № 1. 5142

Widok № 19. Od 1-go Lipca r. b. lokale z 8, 6, 5, 4, 2 pokoi z wszelkiemi wygodami. 5112

Każdego czasu lub od 1 Lipca, 3 i 6 pokojów, z kuchnią lub bez; 1 sklep; stajnia i wozownia. Tłomackie 9. 5168

Drukarnia. 6 pokojów i kuchnia, w których 7 lat mieściła się drukarnia i litografja do wynajęcia. Tłomackie 9. 5167

Jest do odnajęcia pokój kawalerski z meblami, opałem i usługą, za rs. 15. Ulica Złota № 3, mieszkania 8. 5173

Do wynajęcia od 1 Lipca mieszkanie od ogrodu Krasińskiego, na 2-m piętrze, złożone: z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni. Ulica Długa № 22. 5281

Sklep po razurze, odświeżony, do wynajęcia w każdym czasie. Szpitalna 2. 805

Doniesienia rozmaite.

Najtańsze kapelusze damskie i stroiki w nowo-otworzonym magazynie pod firmą „Kamilla,“ № 6a ulica Marszałkowska i róg Pięknej w Warszawie. O wyborze, guście i cenach łaskawe Panie przekonać się zechcą na miejscu. Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałam z Paryża kapelusze ostatniej mody. 4314

Pracownia sukien Walentyny poleca się względom Szanownych pań. Nowy-Świat № 70, mieszk. 14, 2-e piętro od frontu. 652

Kefir wyrabia się ze świeżego mleka po cenie zniżonej, pod № 32 Marszałkowska, wejście z bramy od Złotej. 5162

Pralnia brukselska, ulica Piekarska № 16, przeszła na własność podpisanej, przyjmuje wszelkiego rodzaju bielizny i koronki, za przystępną cenę.—Kazimiera 5169

Fabryka sprzączek do szelek i krawatów. Chłodna № 25. Niklnje wszelkie metale.

Biuro próśb, tłómaczeń i realizacji dowodów pieniężnych F. Strycharzewskiego, hotel Paryzki, Bielańska № 19. 5265

Pracownia wyrobów pończoszniczych, egzystująca od lat kilku, przy ulicy Zgoda № 1, przeniesioną została na ul. Świętokrzyzką № 15.

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach, zapewniając dyskrecyę i troskliwą opiekę. Opłata możliwie najniższa. Bednarska № 15. 5088

Akuszerka W. D. Ulica Bednarska № 18, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji, w osobnych pokojach od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Właściwa opieka zapewnia się. 793

Przy ulicy Freta № 8, mieszkania 46, zamieszkuje Maksymilja z Przybysławskich Rutkowska, 2-go małżeństwa Możańska żona podpułkownika, listy przesyłane pod ten numer do Rutkowskiej odbiera rządca domu pan Rydzykowski. 5271

W przejeździe okopami, między rogatkami Wolskiemi a ulicą Nizką, dnia 11-go Kwietnia zgubiłem laskę z niebieską gałką stanowiącą drogą pamiątkę. Za odniesienie takowej do restauracji w hotelu Drezdeńskim, wyznacza się nagrody rs. 2. 5285

W Wielki Piątek został zgubiony złoty zegarek damski. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą pod № 28, ulica Elektoralna, mieszk. 20. 5287

Nr 350 od dorożki, należący do Hipolita Obojskiego zaginął. Znalazca raczy zwrócić: Marszałkowska № 9. 5275

Zginął pies buldog, z obrożą niebieską i dzwonkiem d. 11 Kwietnia. Dobra 29, mieszkania 57, za nagrodą. 5286

2 wyżły przybłąkały się d. 6 Kwietnia, odebrać można: Zgoda № 7, u Matyjewskiego. 5260

Przybłąkała się suka, maści cielistej, uszy ciemne, odebrać można. Próżna 5, u rządcy domu, za stosownem wynagrodzeniem.

W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 31 Марта (12 Апрѣля) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner